

GAZETA RZGOWSKA

BEZPŁATNA

NR 4 (156) | Kwiecień 2024

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

DWA KWIETNIOWE POŻEGNANIA



Kwiecień przyniósł dwa ważne pożegnania: 15 radnych, którzy zakończyli najdłuższą w dziejach rzgowskiego samorządu pięcioletnią kadencję Rady Miejskiej, i radnego Marka Bartoszewskiego, który zakończył czterdziestoletnią wielką przygodę z samorządem. Wielu radnych działać będzie w kolejnej Radzie, M. Bartoszewski też nie zamierza spocząć na laurach i deklaruje pomoc w rozwiązywaniu różnych problemów gminy, wszak wiedzę i doświadczenie ma imponujące.

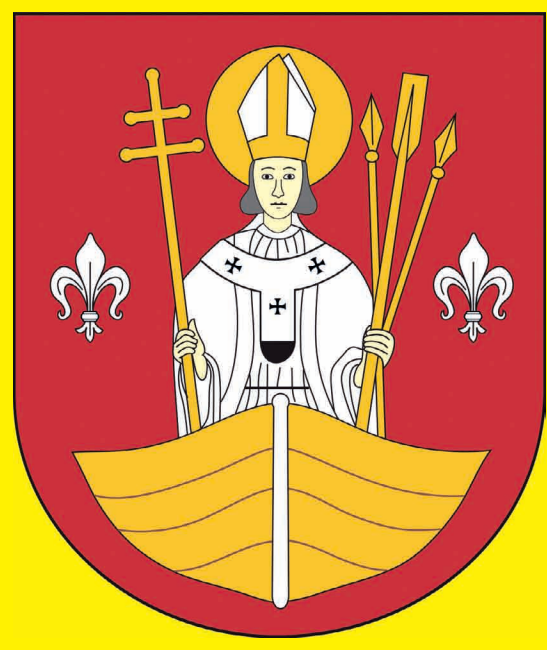
str. 3

CZYTAJ W TYM NUMERZE:

- Telefon z atomówki *str. 4*
- Coraz więcej kobiet w KGW *str. 5*
- Rzgów na ekranie filmowym *str. 7*
- Zbrodnia w Babichach *str. 9*
- Tajemnica fotografii *str. 11*

**CODZIENNIE GORĄCE
INFORMACJE Z REGIONU**
internetowa
„GAZETA RZGOWSKA”

TRWA „UKŁADANIE” RAD



Kwietniowe wybory samorządowe przeszły już do historii. Obecnie trwa „układanie” rad wybranych 7 kwietnia br., które w ciągu siedmiu dni mają muszą się ukonstytuować, wybierając przewodniczącego i jego zastępców. Tak będzie również w Rzgowie i powiecie łódzkim wschodnim.

W najbliższym numerze „Gazety Rzgowskiej” podamy pełny skład Rady Powiatu Łódzkiego Wschodniego, a także nazwisko nowego starosty i jego zastępcy. Po sesji Rady Miejskiej w Rzgowie znany będzie także nowy przewodniczący i jego zastępcy.

GDZIE SIĘ SCHRONIĆ GDY BĘDZIE NIEBEZPIECZNIE?

Sytuacja w Rzgowie nie odbiega od tej w całym kraju: niestety, nie ma schronów i innych pomieszczeń niezbędnych w przypadku ataku gazowego czy ostrzeliwania, nie ma masek przeciwgazowych, nawet system alarmowania praktycznie nie jest znany mieszkańcom, podobnie jak system rozśrodkowania ludności. To efekt uśpienia naszej czujności i braku od lat środków na obronę. Choć wojna na Ukrainie otworzyła wielu Polakom oczy, na razie niewiele z tego wynika w Łódzkiem czy Rzgowie.

W kraju aż 65 proc. osób nie wie gdzie są schrony, miejsca schronienia czy ukrycia. Według NIK tylko 8 proc. rodaków wie gdzie uciekać i szukać schronienia. Wykaz schronów sporządzony niedawno przez PSP okazał się fikcją, jak i ustawa o obronie

cywilnej, która wciąż rzekomo jest w przygotowywaniu, o budowie nowych schronów nawet nie ma co wspominać, jak i o znaczącym budżecie na obronę cywilną. To gorzkie konstatacje telewizyjnego programu D. Gawryluk w „Polsacie” (14 marca). Czy na tym można poprzestać, sporządzić jeszcze jeden raport o schronach, by podreperować swoje samopoczucie? Nie, w kraju powinien wreszcie zafunkcjonować system ochrony ludności, który

musi powstać, bo nie brakuje fachowców, którzy już dawno ostrzegali o zapaści, ale nikt ich nie słuchał, a zagrożenie stało się niezwykle realne.

Zaś na naszym rzgowskim podwórku można już dziś zrobić sporo choćby w zakresie szkoleń dotyczących udzielania pierwszej pomocy. W rzgowskiej OSP przywiązują do tego wiele uwagi, ale musi to ruszyć także w szkołach. Mieszkańcy mają też prawo oczekiwać informacji, choćby o alar-

mach, miejscach schronienia. Burmistrz, który z racji obowiązujących przepisów jest szefem oc, musi być jednak „uzbrojony” nie tylko w papierowe instrukcje, ale i fundusze. W zaatakowanym teatrze w Mariupolu na Ukrainie, gdzie schroniło się 600 osób, aż połowa zginęła. A fachowcy mówią, że nie musiało się tak zdarzyć. Wyciągnijmy wreszcie wnioski nie tylko z tej tragedii...

(p)

BŁYSKAWICZNE AWANSE RADOSŁAWA PEŁKI



Niedawno pisaliśmy o awansie rzgowianina st. bryg. Radosława Pełki na komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Łodzi, a teraz odnotowujemy kolejny szczebel w karierze zawodowej tego strażaka. 18 kwietnia br. w Komendzie Głównej PSP z rąk komendanta głównego nadryg. dr. inż. Mariusza Feltyńskiego odebrał decyzję personalną o powołaniu na stanowisko zastępcy łódzkiego komendanta

wojewódzkiego PSP. Rzgowianin odebrał decyzję w obecności łódzkiego komendanta wojewódzkiego st. bryg. Piotra Rudeckiego.

Radosław Pełka (rocznik 1972) jest absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie, w której otrzymał tytuł inżyniera pożarnictwa, ukończył też w tej uczelni studia II stopnia, uzyskując tytuł magistra inżyniera pożarnictwa. Był m.in. dowódcą sekcji w JRG 7 w Łodzi, wykła-

dowcą w Ośrodku Szkolenia PSP, pracował w KW PSP i w Komendzie Miejskiej w Łodzi jako komendant (od lutego br.). Odznaczony m.in. Brązowym Krzyżem Zasługi. W ostatniej kadencji samorządu (2018-2024) był przewodniczącym Rady Miejskiej w Rzgowie.

Rzgowianinowi na nowym odpowiedzialnym stanowisku życzymy sukcesów i satysfakcji.

(po)

Kolejny sukces Huberta

Młody zapaśnik ze rzgowskiej gminy Hubert Szczech podczas Mistrzostw Polski Kadetów w Zapasach w stylu klasycznym (20-21 kwietnia br.) stanął na podium, plasując się na III miejscu. To wielki sukces młodego zapaśnika tym bardziej, że kilka dni wcześniej rozchorował się i na zawody pojechał osłabiony. Być może gdyby był w pełni sprawny, sukces byłby bardziej znaczący.

Wspomniane zawody, mające rangę mistrzostw Polski, odbywały się w Wałbrzychu w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Halowych – Dolnośląskie 2024. Sukces spor-



townia z Kalinka jest także znaczącym osiągnięciem trenerów obecnych i byłych PTC Pabianice. Przy takich jak ta okazja Hubert dziękuje i gratuluje również innym klubowym zawodnikom.

Co oznacza dla Huberta ostatni sukces? Z pewnością jest on w czołówce sportowców krajowych. Wspomniany sukces to jeden z wielu osiągniętych w ostatnich latach. Sportowiec jest uczniem III klasy technikum w Pabianicach, więc w najbliższym czasie będzie musiał skoncentrować się na nauce, choć myśli też o wystartowaniu w mistrzostwach Polski w sumo.

(er)

KULTOWY KIOSK ZNÓW CZYNNY



Po kilkumiesięcznej przerwie spowodowanej przejściem na emeryturę dotychczasowego agenta kiosku z gazetami, znajdującego się w centrum Rzgowa, mieszkańcy grodu nad Nerem znów mogą zaopatrzyć się w prasę i inne artykuły. Kiosk przejął bowiem młody mieszkaniec gminy, który zamierza kontynuować najlepsze tradycje tej nietypowej placówki handlowej. Dlaczego niety-

powej? Ponieważ znajduje się w centralnym i niewyalniznym punkcie miasta od kilkudziesięciu lat i przechodziła różnorodnie koleje losy, zawsze jednak związane z obsługą mieszkańców, głównie handlem biletami autobusowymi, prasą, a nawet... lodami.

Nowy agent informuje, że kiosk czynny będzie codziennie, poza niedzielą. W soboty funkcjonować będzie krócej, bo tylko do godziny 12. Docelowo klienci będą mieli do dyspozycji podobny asortyment różnorodnych artykułów, jaki znajdował się na półkach w ostatnich latach. W oczekiwaniu na autobus (do lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku – na tramwaj) można będzie dokonywać drobnych zakupów.

Na zdjęciu: nowy agent przed uruchomionym niedawno kioskiem

(po)

KRÓTKO

SESJA Rady Miejskiej nowej kadencji, inauguracyjna, odbędzie się 7 maja br. Radni i burmistrz złożą ślubowanie i odbiorą zaświadczenia o wyborze.

NAGRODY DLA SPORTOWCÓW – w tym roku radni postanowili uhonorować rodzinny duet modelarzy lotniczych: Joannę i Marka Rakowskiego ze Starej Gadki, a także pływaka Fabiana Janiszewskiego ze Starowej Góry. Gratulujemy!

AURA w kwietniu różnorodna i kapryśna, bo były tempe-

ratury sięgające 30 st. C, ale i nocne przymrozki, szczególnie uciążliwe dla sadów. Weekend majowy był ciepły.

STRAŻACY Z OSP zakończyli doroczną kampanię sprawozdawczą sumującą 2023 rok. Był to bardzo dobry rok dla druhów, którym przybyło sporo nowego sprzętu, np. strażacy z Kalina nabyli kamerę termowizyjną. Rok 2024 prawdopodobnie też będzie dobry.

NASTĘPCY JANA MATEJKI nie ma jeszcze w Rzgowie, ale za sprawą GOK i szefowej sekcji plastycznej Ewy Majdzińskiej rośnie armia utalen-

tolowanych malarzy. Ostatnio kilkudziesięciu artystów zaprezentowało ciekawą wystawę martwej natury.

POKAZ Filmu rzgowianina Mirosława Olszyckiego. Ten znakomity podróżnik, filmowiec i autor książek podczas Targów Książki Katolickiej zaprezentował film o Ameryce Południowej pt. „Kontynent nadziei”.

STARA GADKA – po wybuchu gazu w jednym z domostw doszło potem do serii podpaleń, płonęły m.in. duże ilości starych opon samochodowych. Sprawą zajęła się policja i prokuratura.



Znajdź i polub nas na Facebooku

www.Facebook.com/GazetaRzgowska2019

Podziękowania za 40 lat pracy w samorządzie dla Marka Bartoszewskiego, a także radnych i sołtysów mijającej kadencji

RADA MIEJSKA 2018-2024 R. PRZECHODZI DO HISTORII

73 sesje, w tym 7 na wniosek burmistrza, 719 uchwał, 112 posiedzeń komisji, kilkadziesiąt interpelacji i zapytań – tak najkrócej można podsumować mijającą pięcioletnią, wydłużoną kadencję Rady Miejskiej w Rzgowie. W ciągu ponad 5 lat nie brakowało ostrych dyskusji i spórów, ale podczas przedostatniej w tej kadencji sesji sprawy te zeszły na dalszy plan. Przypomniano za to najważniejsze dokonania Rady Miejskiej, m.in. przyznanie 3 godności Honorowego Obywatela Gminy Rzgów (S. Gierasiński, M.F. Lukas, P. Salski), przyznanie nagród dla wyróżniających się sportowców gminy, wprowadzenie elektronicznego systemu monitorowania sesji i transmitowanie obrad on-line oraz pokonanie licznych ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa. Od pierwszej sesji w dniu 21 listopada 2018 roku 15-osobową Radą kierował przewodniczący Radosław Pełka, a zastępcami byli: Zbigniew Cisowski i Marek Bartoszewski.



Przedostatnia sesja (17 kwietnia br.) była okazją do uhonorowania wiceprzewodniczącego Rady Marka Bartoszewskiego, który ma na koncie 40-letni okres pełnienia obowiązków radnego (6 kadencji), w tym długoletnie kierowanie Radą (1990-2014). Samo wymienienie zasług M. Bartoszewskiego wymagałoby dużego artykułu, dlatego wspomnijmy tylko o najważniejszych dokonaniach samorządowca, związanych z rozwojem rzgowskiej gminy i rozwiązywaniem problemów mieszkańców, m.in. dotyczących rozwoju szkolnictwa, uruchomienia komunikacji autobusowej, rozwoju telekomunikacji wybudowania w Grodzisku jednej z najładniejszych w regionie strażnic OSP, przyczynienie się do powstania w Rzgowie prorozwojowej strefy aktywności gospodarczej czy zbudowania Hali Sportowej GOSTiR oraz nowej siedziby GOK, powstania renomowanego dziś Zespołu Pieśni i Tańca „Rzgowianie”.

Jak mówili zgodnie przewodniczący R. Pełka i burmistrz M. Kamiński, Bartoszewski „to człowiek zatroskany o rozwój całej



gminy”, a nie tylko swojej miejscowości. Sam M. Bartoszewski nie ukrywał, że najważniejsze dla gminy było wykorzystanie szansy, jaką u progu lat dziewięćdziesiątych XX w. stworzył Antoni Ptak, który zlokalizował w Rzgowie wielkie centrum handlowe.

Dzisiaj dla gminy ważne jest zbudowanie ronda na ul. Katowickiej, stanowiącego swoiste wrota do 380-hektarowej strefy aktywności gospodarczej, otwierającej perspektywę dalszego rozwoju gminy. Były gratulacje, podziękowania i kwiaty dla M. Bartoszewskiego, a także oryginalny prezent w postaci pamiątkowego

portretu w... generalskim mundurze.

Podziękowaniami i kwiatami uhonorowano także pozostałych radnych i sołtysów mijającej kadencji, a także burmistrza, jego zastępczynię i skarbnika. Podziękowano również radnej powiatowej Klaudii Zaborowskiej-Gorzkiej.

Kadencja Rady Miejskiej 2018-2024 przechodzi do historii. Formalnie trwa do końca kwietnia br., w pierwszych dniach maja odbędzie się sesja inauguracyjna nowej Rady. W ciągu najbliższych 6 miesięcy powinni być wybrani nowi sołtysi i rady sołeckie.

Fot.: UM (PO)

Nowa Rada Miejska już w komplecie

Oto wyniki wyborów samorządowych w dniu 7 kwietnia 2024 r. w gminie Rzgów. Mateusz Kamiński otrzymał 2510 głosów, czyli 50,58 proc. i wygrał rywalizację o fotel burmistrza Rzgowa już w I turze. Jego kontrkandydatka Małgorzata Różga uzyskała 2452 głosy, czyli 49,42 proc.

NOWA RADA MIEJSKA W RZGOWIE

1. Wioletta Bednarska ze Rzgowa (Komitet Wyborczy Wyborców (dalej: KWW) Wspólnie dla Mieszkańców), 219 głosów, czyli 58,87 proc.

2. Wiesław Gąsiorek z Guzewa – Babich (KWW Mateusza Kamińskiego), 112 głosów, czyli 48,91 proc.

3. Kamila Kuźnicka ze Starowej Góry (KWW Wspólnie dla



Mieszkańców), 343 głosy, czyli 78,49 proc.

4. Justyna Łuczyńska ze Rzgowa (KWW Wspólnie dla Mieszkańców), 99 głosów, czyli 31,03 proc.

5. Justyna Mikinka-Dusińska z Konstantyny (KWW Wspólnie dla Mieszkańców), 180 głosów, 59,21 proc.

6. Mariusz Nadrowski z Czyżemina – Prawdy (KWW Mate-

usza Kamińskiego), 150 głosów, czyli 52,63 proc.

7. Marcin Piech ze Rzgowa (KWW Mateusza Kamińskiego), 169 głosów, czyli 51,21 proc.

8. Paweł Redzyna ze Starej Gadki (KWW Wspólnie dla Mieszkańców), 243 głosy, czyli 67,88 proc.

9. Kordian Skalski ze Rzgowa (KWW Wspólnie dla Mieszkańców), 190 głosów, czyli 51,63 proc.

10. Przemysław Szczech z Kalinka (KWW Mateusza Kamińskiego), uzyskał 221 głosów, czyli 71,75 proc.

11. Jarosław Świerczyński ze Rzgowa (KWW Wspólnie dla Mieszkańców), 124 głosy, czyli 52,10 proc.

12. Anna Tumińska-Kubasa z Gospodarza (KWW Wspólnie dla Mieszkańców)

13. Zbigniew Waprzko z Kalina (KWW Prawo i Sprawiedliwość), 180 głosów, 46,63 proc.

14. Łukasz Wiktorowicz ze Starowej Góry (KWW Wspólnie dla Mieszkańców), 323 głosy, czyli 66,32 proc.

15. Stanisław Zaborowski ze Starowej Góry (KWW Mateusza Kamińskiego), 181 głosów, czyli 53,87 proc.

W skład Rady Powiatu Łódzkiego Wschodniego ze rzgowskiej gminy wchodzi:

1. Monika Krajewska z Babich, 199 głosów, czyli 2,75 proc.

2. Marta Stasiak ze Starowej Góry, 1097 głosów, czyli 14,15 proc.

3. Edyta Waprzko z Kalina, 1368 głosów, czyli 17,65 proc.

Na zdjęciu: Rada Miejska w Rzgowie mijającej kadencji niemal w komplecie (brakuje Wiesława Gąsiorka), z burmistrzem, zastępczynią burmistrza i skarbnikiem gminy

NAGRODY DLA NALEPSZYCH SPORTOWCÓW 2024

W końcu mijającej kadencji radni Rady Miejskiej w Rzgowie postanowili przyznać nagrody dla najlepszych sportowców rzgowskiej gminy, którzy legitymują się znaczącymi osiągnięciami i rozslawiają nasz region w kraju. Takie nagrody przyznawane są od kilku lat i w zamyśle samorządowców mają także zachęcać do uprawiania sportu.

W tym roku nagrody pieniężne otrzymują: Joanna Rakowska ze Starej Gadki zajmująca czołowe miejsca w kraju w modelarstwie lotniczym, podobnie zresztą jak jej starszy brat Marek, także wytypowany do tegorocznej nagrody. Joanna Rakowska w ubiegłym roku zajmowała czołowe lokaty w mistrzostwach Polski i Europy, dzięki czemu powołana została do kadry na-



rodowej na rok 2024. Z kolei jej brat Marek, startujący w tej samej dyscyplinie, ma na koncie również wiele sukcesów, które sprawiły, że także został powołany do kadry narodowej w 2024 r. i będzie reprezentował nasz kraj na mistrzostwach świata w USA.

Trzecim uhonorowanym nagrodą jest 15-latek ze Starowej Góry – Fabian Janiszewski, osią-

gający czołowe miejsca w swojej grupie wiekowej w pływaniu. W Pucharze Polski w październiku ubiegłego roku okazał się najlepszym pływakiem w kraju wśród 14-latków. Wygląda na to, że w Starowej Górze rozwija się talent, o którym niedługo będzie głośno.

Na zdjęciu: Joanna i Marek Rakowscy

(ER)

TYLE SOŁTYS MOŻE, ILE WIEŚ MU POMOŻE

Najsłynniejszy niegdyś sołtys występował w kultowym „Podwieczorku przy mikrofonie”, sławą nie ustępuje mu ten z Wąchocka, który stał się bohaterem wielu anegdot. W ten sposób rozślawił Wąchock, a przy okazji przybliżył nieco pracę sołtysa.

W rzgowskiej gminie jest ich 14. Choć nie mają mandatu jak radni, dla mieszkańców wsi są osobami najważniejszymi – pełnią funkcję łącznika między gminną władzą i lokalną społecznością. W wielu sołectwach doradzają i rozstrzygają spory międzysąsiedzkie, są prawdziwymi przyjaciółmi mieszkańców, inspirując różnorodne akcje, a nawet inwestycje służące nie tylko społeczności danej wsi. W przypadku rzgowskiej gminy rozporządzają funduszem sołectkim (łącznie ok. 800 tys. zł),

przeznaczonym m.in. na drobne doraźne inwestycje, np. place zabaw dla dzieci, imprezy integracyjne. Ale prawda jest też taka jak w przysłowiu: „Tyle sołtys może, ile mu wieś pomoże”.

Wśród wspomnianej czternastki są sołtysi z dużym stażem, doświadczeniem, bardzo aktywni, jak choćby Zofia Gruszka ze Starej Gadki, Jan Spałka z Prawdy, Zdzisław Wróblewski z Konstancy, Andrzej Sabela z Huty Wiskickiej czy Bogna Kluczyńska ze Rzgowa. Swoistym dziekanem



korpusu sołtysów w rzgowskiej gminie jest od lat Stanisław Hoja z Kalina, obecny niemal na wszystkich sesjach Rady Miejskiej i zabierający głos w sprawach nie tylko dotyczących jego sołectwa. Hoja potrafi przeciw-

stawić się nawet radnym, którzy

forsują pomysły i rozwiązania nie mające wiele wspólnego z realnymi potrzebami mieszkańców. Hoja podobnie jak Spałka od lat współpracuje z OSP i KGW.

Ku końcowi zbliża się także kadencja sołtysów. Jak wyjaśnia Karolina Jardzioch z Biura Rady Miejskiej w Rzgowie, nowi sołtysi powinni być wybrani w ciągu sześciu miesięcy po zakończeniu kadencji Rady Miejskiej, trwającej do 30 kwietnia br. Prawdopodobnie wybory sołtysów (tajne, podczas zebrań wiejskich) odbędą się do wakacji. Sołtysi i rady sołectek wybierane będą na 5 lat. W Polsce mamy obecnie ponad 40 tys. sołtysów. 11 marca obchodziliśmy Dzień Sołtysa.

(PO)

Telefon z „atomówki” w Starowej Górze

Telefon zrewolucjonizował świat. Dziś przy pomocy tego „diabelskiego wynalazku” możemy nawiązywać kontakt nawet z kosmosu. O wszechstronnym zastosowaniu tego urządzenia możemy się przekonać m.in. dzięki Leszkowi Chwialkowskiemu, kolekcjonerowi różnorodnych telefonów, mieszkańcowi Starowej Góry.

ze swojego warsztatu komunikować się z chorą żoną. Włochowi udało się udoskonalić swój wynalazek i mógł już rozmawiać na znacznie większą odległość. Niestety, zabrakło mu pieniędzy i nie opatentował swojego wynalazku. Okazuje się, że podobnymi sukcesami mogli pochwalić się też inni, np. Niemiec Philipp Reis i Francuz Charles Bourseul. W 1876 r. nie-

mawiania na daleką odległość. Rozwój techniki sprawił, że telefony komórkowe umożliwiają łączność z każdym miejscem na kuli ziemskiej. Technika nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa i zapewne już niedługo zaskoczeni będziemy kolejnymi rewelacyjnymi rozwiązaniami.

Mieszkaniec Starowej Góry jest pasjonatem telefonów. Ponad 30

okrętowe, instalowane np. u podwodniaków, są zupełnie inne niż te znane nam z biur czy domów Pan Leszek chwali się wyjątkowym „rodzynkiem” – aparatem z atomowej łodzi podwodnej. Zdobycie takiego aparatu z pewnością nie było łatwe...

Kolekcjoner ze Starowej Góry naprawia swoje eksponaty, konserwuje je, by były sprawne. Stąd bogata literatura, urządzenia naprawcze i sporo dodatkowych akcesoriów związanych z telefonią, m.in. kart telefonicznych. A konserwacja tych cacek wymaga nie tylko wiedzy fachowej, ale i czasu tym bardziej, że wiele zabytkowych aparatów jest



bogato zdobionych. Naprawy w kolejki to bardzo żmudna i precyzyjna robota, bo za wynalazkiem Bella kryje się wciąż wiele tajemnic...

(P)



Chwialkowski od lat jest zauroczony wynalazkiem Alexandra Bella nie tylko dlatego, że zrewolucjonizował on świat, ale także z tego powodu, że pomógł rozwiązać jeden z najważniejszych problemów ludzkości dotyczący komunikacji. Historia przyznała pierwszeństwo Bellowi, ale była to sprawa bardziej skomplikowana. Otóż na taki sam pomysł wpadli inni wynalazcy, m.in. Antonio Meucci, który skonstruował urządzenie przy pomocy którego mógł

wiele brakowało, by Elisha Gray wyprzedził Alexandra Bella w zarejestrowaniu identycznych wynalazków. Bell miał jednak więcej szczęścia i to on uważany jest powszechnie za wynalazcę telefonu.

Co w tym wynalazku zauroczyło świat? Z pozoru prymitywny aparat z tubą, a potem tarczą do wybierania numerów (od 1896 r.) i klawiaturą (1963) ustąpił ostatecznie telefonowi komórkowemu. A popularność wynikała z możliwości roz-

lat temu wykonał własny aparat telefoniczny, bo chciał porozmawiać z koleżanką. Z rozmowy nic nie wyszło, bo nie było linii telefonicznej, ale w tym momencie rozpoczęła się kolekcjonerska pasja. Teraz w swoich zbiorach posiada ponad 400 różnorodnych aparatów. Są wśród nich te zabytkowe, czyli najdawniejsze, ale nie brak też i współczesnych, znanych tylko nielicznym. Mowa o aparatach kopalnianych, okrętowych czy przemysłowych. Te



DO KGW GARNĄ SIĘ MŁODE KOBIETY I DZIEWCZĘTA

W KGW w rzgowskiej gminie nie muszą się martwić o przyszłość, bo wbrew pozorom te wiejskie organizacje są tu nadal bardzo aktywne i rozwijają się także kadrowo. Choć niektórzy mówią, że KGW to przeżytek, w tutejszej gminie do tych wiejskich organizacji garną się młode kobiety, a nawet dziewczęta. Danuta Szymczak koordynująca prace wszystkich kół, uważa, że w dzisiejszych czasach te organizacje są wciąż potrzebne choćby w celu integracji mieszkańców, współpracy z OSP i organizowania życia społeczno-kulturalnego wsi. To właśnie kobiety organizują różne imprezy, m.in. dla dzieci, uczestniczą w konkursach i wycieczkach krajoznawczych, dbają m.in. o place zabaw, współpracują ze strażakami. Tak jest niemal we wszystkich kołach.

Rzgowskie KGW od lat wspiera Centrum Handlowe „Ptak” w przygotowaniach świątecznych imprez dla najemców Miasta Mody, panie z Bronisina Dworskiego, Guzewa, Kalina, Kalinka, Starej Gadki czy Prawdy współpracują owocnie z OSP. Kobiety dbają też o wystrój

i porządek w strażnicach, które spełniają rolę wiejskich świetlic, a więc ośrodków życia społecznego i kulturalnego na wsi. Dołączanie przedstawicielek młodego pokolenia świadczy o atrakcyjności kół legitymujących się już kilkudziesięcioletnią tradycją.

Jedną z młodych przedstawicielek KGW w Prawdzie jest Kinga Humelt-Leszek, która weszła do



rodziny o bogatych tradycjach społecznikowskich. Podczas jednego z niedawnych spotkań wzbudziła wielkie zainteresowanie i podziw, prezentując oryginalny wypiek (na zdjęciu), a ostatnio, jak przystało

na rodzinę Leszków, postanowiła ubiegać się o mandat radnej Rady Miejskiej w Rzgowie. Na razie się nie udało, ale cenne doświadczenie przyda się w kolejnej kadencji. **(ER)**

ĆWICZENIE CZYNI MISTRZA

Aż w 16 ćwiczeniach ewakuacyjnych uczestniczyli strażacy z JRG Komendy Powiatowej PSP w Koluszkach. W rzgowskiej gminie takie ewakuacje w ubiegłym roku przećwiczo no w „Mandorii” (65 osób) i Szkole Podstawowej im. Jana Długosza w Rzgowie (493 osoby). Przebiegały sprawnie

i były bardzo potrzebne choćby po to, by ewakuowani wiedzieli jak postępować w przypadku rzeczywistego zdarzenia.

Ćwiczenie czyni mistrza – to stara prawda odnosząca się także do strażaków. W październiku ubiegłego roku w Słotwinach (gm. Koluszki) odbyły się ćwiczenia zgrywające siły i środki

Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego powiatu łódzkiego wschodniego. Pretekstem był symulowany pożar budynku administracyjno-biurowego i wypadek komunikacyjny (zderzenie samochodu z pociągiem). Oprócz lokalnych OSP do akcji włączono również Wojskową Straż Pożarną w Regnach.

To nie jedyna akcja doskonaląca umiejętności zawodowe strażaków zarówno PSP jak i OSP. Ćwiczone m.in. na zbiorniku wodnym w Lisowicach, gaszono pożar lasu w Nadleśnictwie Brzeziny, doskonalono też techniki gaszenia pożarów cieczy palnych w koluszkowskiej bazie Paliw Płynnych, nie pominięto też

obiektów wojskowych, w których trenowano taktykę zwalczania pożarów wewnętrznych. Strażacy również przeprowadzali rozpoznawanie operacyjne w wielu obiektach w powiecie, by w przypadku pożaru czy innego zdarzenia mieć rozeznanie i działać skutecznie. Jak się bowiem okazuje, nawet dojazd do różnych obiektów może mieć olbrzymie znaczenia dla ratowania ludzkiego życia czy majątku. **(PE)**

LENA I ZUZANNA NA NAJWYŻSZYM PODIUM



8 kwietnia w OSP Kalino, pod patronatem burmistrza Rzgowa Mateusza Kamińskiego, odbyły się Gminne Eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”. Do turnieju przystąpiło łącznie 28 dzieci ze szkół podstawowych gminy Rzgów.

W I grupie wiekowej (klasy I-IV) wzięło udział 10 dzieci,

w II (klasy V-VIII) - 18 dzieci. W I grupie zwyciężyli:

1. Lena Dziejczak - SP Rzgów
2. Amelia Skrobiszewska - SP Guzew
3. Antoni Kowal - SP Guzew

W II grupie wiekowej zwyciężyli:

1. Zuzanna Oleśko - SP Rzgów
2. Wiktor Nowak - SP Rzgów
3. Miłosz Gąsiorek - SP Guzew

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy. Nagrody oraz dyplomy wrę-

czyli młodzieży: prezes Zarządu Oddziału Powiatowego i jednocześnie Gminnego ZOSP RP Dariusz Krzewiński oraz burmistrz Mateusz Kamiński. Burmistrz ufundował też słodki poczęstunek. Nad poprawnym przebiegiem eliminacji czuwała komisja w składzie: druh Szymon Kluka, druh Adam Jaworski, druhna Katarzyna Różga oraz druh Miłosz Olban.

Katarzyna Różga



Jak powstał rzgowski stadion

SZEŚĆ POŻÓŁKŁYCH KARTEK

W powojennej rzeczywistości było to coś niespotykanego w dziejach Rzgowa. Młodzież, która miała świeżo w pamięci koszmar wojny, garnęła się do sportu - owej namiastki normalności. Tymczasem w Rzgowie był już klub sportowy, powstały w maju 1947 roku, było też dużo dobrych chęci i zapału, ale brakowało wciąż najważniejszego – zaplecza do treningów i osiągania sukcesów sportowych. Rozumieli to doskonale tacy działacze i pasjonaci sportu jak Henryk Śmiechowicz. Droga do urzeczywistnienia marzeń i sukcesów sportowych była jednak wciąż bardzo daleka.



STADION NA GLINIANKACH

Pomysł zbudowania stadionu sportowego na gliniankach i żwirowisku przy ul. Tuszyńskiej był bardzo dobry, bo przecież prowizoryczne boisko urządzone na terenie dzisiejszego parku w centrum osady, nie mogło spełnić oczekiwań miłośników sportu. Zabrano się z zapałem do budowy stadionu, ale same dobre chęci nie wystarczyły. Kilka podejść do tej inicjatywy zakończyło się kląpą.

Henryk Śmiechowicz, zasłużony działacz sportowy, wieloletni prezes LZS w Rzgowie, postanowił przełamać te niepowodzenia i wciągnął do współpracy mieszkańca Rzgowa inżyniera Kazimierza Chrabelskiego, by ten zaprojektował stadion. Jednocześnie Śmiechowicz pukał do różnych drzwi w urzędach, szukał poparcia i pieniędzy. Powstał projekt obiektu z bieżnią, boiskiem i trybunami, ruszyły wreszcie roboty ziemne, ale same łopaty i taczki okazały się mizernym zapleczem inwestycji. Pojawiła się też presja społeczna, mieszkańcy przychodzili oglądać postęp robót...

Śmiechowicz wiedział doskonale, że bez radykalnego wsparcia z zewnątrz budowa stadionu znów może stanąć. Na szczęście znaleźli się sojusznicy i na terenie przy Tuszyńskiej pojawił się mityczny spychacz. Dla uszu Śmiechowicza i innych społeczników ten dźwięk pracującego silnika spychacza był niczym wymarzona muzyka. Teraz roboty ziemne ruszyły pełną parą. Zapadła decyzja, by z okazji lipcowego święta w 1956 roku oddać stadion do użytku mieszkańców.

nej pracy ogromnej większości naszego społeczeństwa i dlatego też czujemy się tutaj dzisiaj tak dobrze i swojsko. (...) Ktokolwiek znał teren sprzed budowy, jako śmietnisko i topiele, dziś musi obiektywnie stwierdzić, że półtora roku na budowę tego rodzaju obiektu jest okresem krótkim. Zwłaszcza jeśli się przytoczy najbardziej charaktery-

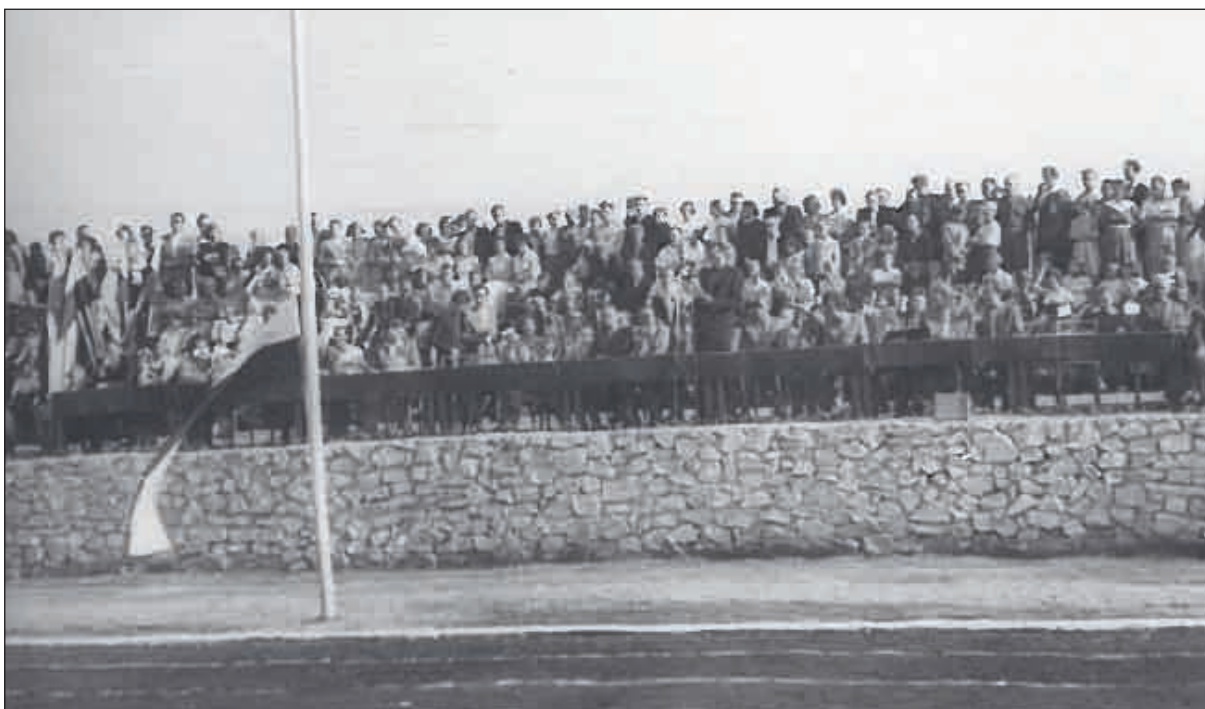
styczne dane dotyczące budowy, a mianowicie:

- ok. 15 000 m³ przerzuconej ziemi
- ok. 600 m³ dowiezionej z Łodzi szlaki
- budowę szatni
- urządzenie trybun itp."

styczne dane dotyczące budowy, a mianowicie:

- ok. 15 000 m³ przerzuconej ziemi
- ok. 600 m³ dowiezionej z Łodzi szlaki
- budowę szatni
- urządzenie trybun itp."

Sukces ma zwykle wielu ojców i tak było również w tym przypadku. W dokumencie jest mowa o władzach wojewódzkich i powiatowych wspierających rzgowską inwestycję, o przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Julianie Horodeckim oraz wiceprzewodni-



„Dzisiejsza uroczystość otwarcia stadionu LZS w Rzgowie z okazji Święta 22 lipca jest powodem do radości nie tylko dla młodzieży sportowej Rzgowa, ale i dla wszystkich mieszkańców naszej osady. Dzieło to bowiem powstało w wyniku zorganizowa-

czącym Prezydium WRN Bolesławie Broniarczyku. Można się domyślać, że dzięki nim trafił do Rzgowa długo oczekiwany „motorowy spychacz”, być może pomagali jeszcze w inny sposób w ostatniej fazie realizacji inwestycji. Jak podkreślają świadko-

rometrowej głębokości dziury w ziemi. Nieoceniony okazał się też wkład pracy członków LZS oraz uczniów miejscowej szkoły, którzy wraz z nauczycielami pomagali „przy porządkowaniu i odchwasczaniu terenu”.

JAK TO SIĘ ZACZEŁO

Przypomniano też genezę powstania stadionu. Inicjato-

ruchu sportowego w kraju i województwie wymusił powrót do inicjatywy. Pomogło też wsparcie Gromadzkiej Rady Narodowej, jak napisano we wspomnianym dokumencie.

„Nie sposób jest mówić o realizacji dziś oddawanego do użytku obiektu nie podkreślić ogromnych zasług kierownictwa tych robót, przewodniczącego LZS w Rzgowie ob. Śmiechowicza Henryka. Jego bowiem sprężysta organizacja prac, oso-



bista bezinteresowna ofiarność i zapał udzielający się naszemu społeczeństwu spowodowały, że praca ruszyła z miejsca. (...) Należy nadmienić, że budowa tego obiektu była codzienną troską ob. inż. Chrabelskiego Kazimierza, który bezinteresownie od pierwszej chwili budowy z największym poświęceniem oddawał się tej pracy, wykonując potrzebne plany i służył fachowymi radami”. Do grona najbardziej zasłużonych budowniczych należeli również: Ryszard Ciechański, Mirosław Frącak, Jan Kluczyński, Jan Makiewicz, Józef Pokorski, Ryszard Sabek, Irena Salska, Leszek Salski i Jan Szkudlarek. We wspomnianym dokumencie czytamy, że traktowali oni budowę jako coś bardzo osobistego.

Nie zabrakło podziękowań dla twórców stadionu. Inżynier Chrabelski otrzymał w nagrodę teczkę. Były też życzenia dla młodzieży, „by rozwijała zamiłowanie do stałego uprawiania ćwiczeń cielesnych”. A potem, jak przystało na tak wielki dzień w życiu osady, rzgowianie byli świadkami przemówień, rozegrania pierwszego historycznego meczu na stadionie i wielkiej fety. To wszystko przypomniał pożółkły dokument z przemową Feliksa Śmiechowicza na otwarciu rzgowskiego stadionu w dniu 29 lipca 1956 roku.

Fot: Piotr Salski

(RP)

Rozsławiają miasto nad Nerem...

Wśród kilku tysięcy firm zarejestrowanych w Rzgowie nie brak takich, które rozsławiają gród nad Nerem nie tylko w kraju, ale i na świecie. Niektóre działają bardzo skromnie, nie obnosząc się ze swoimi sukcesami, inne są dobitnym przykładem nieograniczonych możliwości ich twórców. Rozsławiają Rzgów i region, są świadectwem przemian, jakie zachodzą w kraju od ponad trzydziestu lat. Oto niektóre z tych firm bardziej znane poza granicami kraju niż w Polsce.

Zacznijmy od Gospodarstwa Ogrodniczego Turskich - prawdziwego potentata w branży, należącego do grona nielicznych tak dużych producentów kwiatów. Na 4 ha pod

osłonami uprawia się 3 mln różnorodnych roślin ozdobnych, m.in. chryzantem, które trafiają do wielkopowierzchniowych sklepów sieciowych, a także na eksport do Danii.

Firmę założył Ryszard Turski, dziś jest to przedsiębiorstwo rodzinne.

Kolejną markową firmą to „Delia Cosmetics” wytwarzająca kosmetyki m.in. do pielęgnacji i koloryzacji włosów, pielęgnacji twarzy i ciała, a także akcesoria kosmetyczne. Firmę stworzył w końcu lat dziewięćdziesiątych Józef Szmich, angażując w jej rozwój żonę i syna. Dziś firmą kieruje Karol Szmich. Obecnie „Delia Cosmetics” eksportuje swoje wyroby do 80 krajów świata.

Tylko nieliczni mieszkańcy regionu zdają sobie sprawę z tego, że w Rzgowie wytwarza się deficytowy w kraju i na świecie towar, jakim od lat są trumny, a także różnorodne akcesoria pogrzebowe. „Klepsydra” i powiązane z nią spółki działają bardzo ekspansywnie w branży funeralnej, dysponując m.in. nowoczesnymi krematoriami w kraju, zajmując się także transportem zwłok z najodleglejszych zakątków świata.

I na koniec Miasto Mody „Ptak” - marka sama w sobie,

funkcjonująca od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Kilka tysięcy stoisk produkcyjnych i handlowych oferuje głównie odzież, a nabywcami tych modnych kreacji są przybysze z dziesiątków krajów kilku kontynentów. Miasto Mody „Ptak” do jedno z najcenniejszych i najbardziej reprezentacyjnych „sreber” rodowych Rzgowa.

Na terenie Miasta Mody „Ptak” znajduje się również „Mandoria” - park rozrywki przyciągający dziś miłośników oryginalnej zabawy z całego kraju. To jedyny taki obiekt funkcjonujący przez cały rok. Będzie rozbudowywany w najbliższych latach.

Ryszard Poradowski

Filmowy Rzgów



Dziesięć lat temu na terenie dzisiejszego Miasta Mody „Ptak” kręcono zdjęcia do jednego z odcinków popularnego serialu o komisarzu Aleksie. Potem ekipa filmowa wracała jeszcze do tutejszych plenerów. Rzgów bowiem jest niezłym miejscem do kręcenia różnych filmów: od obyczajowych poczynając, a na kryminałach i filmach wojennych kończąc.

Jeśli idzie o fabułę, to zaczęło się od filmu w reż. Krzysztofa Krauze „Nowy Jork. Czwarta rano”, nakręconego w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. W rolach głównych wystąpili



Anna Wojton, Janusz Józefowicz i Ryszard Mróz, ale grali też m.in. Henryk Bista, Kazimierz Kaczor, Krzysztof Kowalewski, Jerzy Kryszak, Gustaw Lutkiewicz i Piotr Machalica. Według reżysera film był nieudany, ale odmiennego zdania była publiczność i krytycy, co potwierdziło przyznanie twórcy nagrody.

W Rzgowie kręcono zdjęcia do jednego z filmów wojennych, potem ekipy filmowe odwiedzały tutejsze plenery w związku z kręceniem „Komisarza Aleksa”. Rzgów i okolice wykorzystywali również młodzi adepci sztuki fil-

mowej, kręcąc swoje dyplomowe dzieła, m.in. w Starej Gadce.

Niedawno pisaliśmy o filmie krótkometrażowym pt. „Punkt kontrolny” z 1955 roku, w reż. Antoniego Nurzyńskiego. Była to prawdopodobnie etiuda studencka powstała w PWSFTviT w Łodzi, gdzie Nurzyński studiował do 1957 roku. Dla współczesnych rzgowian film jest wyjątkowo ważny, gdyż ukazuje fragmenty miasta, szczególnie rejon mostu na Nerze.

Na zdjęciach: Kadry z filmu „Punkt kontrolny” w reż. A. Nurzyńskiego

(PO)

ZMIENIA SIĘ NA NASZYCH OCZACH

Zastój jest wrogiem postępu. Zresztą życie nie znosi próżni i każdego dnia szykuje nam niespodzianki. Tak jest również w przypadku rozwoju Rzgowa, który zmienia się każdego dnia. Tak, tak - czasami tych zmian nie dostrzegamy na co dzień, ale one są i wywierają wpływ na nasze życie. Przykłady? Choćby MOP Guzew, na

którym w pierwszych dniach marca br. ruszyła stacja paliwa BP ze sklepem i restauracją, na które zmotoryzowani musieli czekać kilka lat. W ubiegłym roku nową nawierzchnię asfaltową zyskało wiele ulic Rzgowa, w tym roku trwają roboty ziemne na ul. Ogrodowej i w Bronisinie Dworski. To tylko kilka z wielu przykładów.

Szykuje się wiele innych zmian widocznych gołym okiem. W samorządzie zmienia się Rada Miejska, w najbliższych miesiącach będą też wybory sołtysów i rad sołeckich. Szykują się też ważne zmiany na inwestycyjnej mapie grodu nad Nerem, m.in. w rejonie ul. Literackiej, gdzie powstaną duże obiekty logistyczne, jeśli

ruszy wreszcie budowa ronda na skrzyżowaniu ul. Katowickiej i Rzemieślniczej, otworzą się wrota - jak to określił wiceprzewodniczący ustępującej Rady Miejskiej Marek Bartoszewski - do pełnego zagospodarowania strefy aktywności gospodarczej i pozyskania dodatkowych środków na rozwój miasta i gminy.

Inwestycje drogowe bezustannie zmieniają gminę i nie zabraknie ich także w tym roku. Zyska je m.in. Starowa Góra, która od lat walczy z nadmiarem wody i błota. Będą jednak i inne zmiany, choćby w Starej Gadce, gdzie zbliża się finał budowy świetlicy, w tej miejscowości trwają również przymiarki do rozbudowy strażnicy OSP i zaplecza sportowego przy ul. Żwirowej w Starowej Górze.

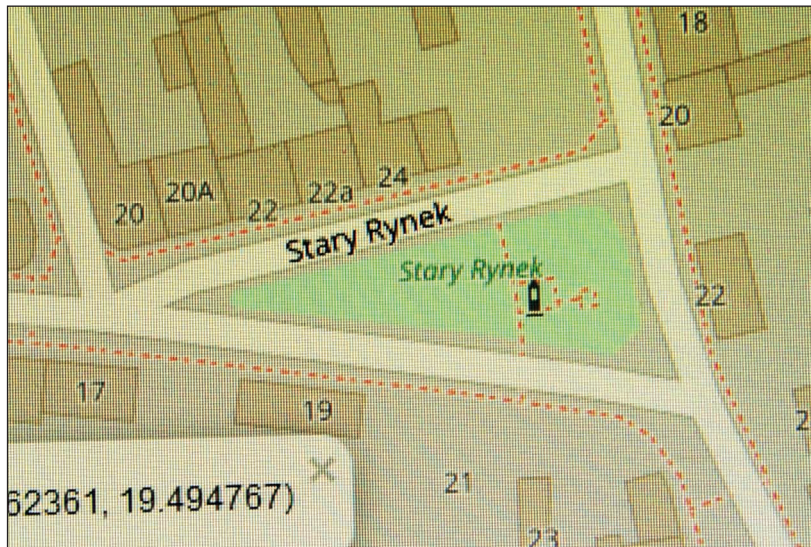
(er)

TRÓJKĄTNY STARY RYNEK - JEDEN Z NIELICZNYCH W ŁÓDZKIEM

Układy rozplanowania miast występują w wielu miastach woj., łódzkiego, np. w Łodzi Plac Wolności wytyczony został na planie ośmiokąta foremnego, ośmioramienna gwiazda znajduje się również w Nowosolnej, jeden z trójkątnych rynków zobaczyć można w Łowiczu. Tymczasem tylko nieliczni wiedzą o tym, że trójkątny rynek, zwany Starym Rynkiem, znajduje się w Rzgowie.

Zachowany kształt tego fragmentu miasta, do niedawna zaniedbanego, może sugerować, że właśnie w tym rejonie zaczęła się historia Rzgowa. Nie mamy wyników badań archeologicznych, więc nie możemy powiedzieć, czy właśnie tutaj znajdowała się pierwsza świątynia, ale

właśnie to sugerują ustne przekazy z pokolenia na pokolenie. Dziś rynek jest zlepką współczesnej zabudowy przemieszanej z dożywającymi swoich dni drewnianymi domami. Trójkątny kształt rynku jest jednak nadal czytelny i wpisuje się w urbanistyczny obraz starego Rzgowa.



Choć wspomniany rynek, zapewne znacznie starszy od tego centralnego placu znajdującego się u zbiegu Tuszyńskiej, Łódzkiej i Pabianickiej, jest wciąż mało znany i spopularyzowany choćby w literaturze turystycznej. A oprócz oryginalnego kształtu Stary Rynek ma też kilka innych atrakcji, m.in. oryginalny krzyż z kamiennymi blokami z papieskimi inskrypcjami, postawiony tu przed laty przez rzgowian z Andrzejem Polakowskim na czele. Z inspiracji Polakowskiego i jego krewnego stanął tu również oryginalny zegar słoneczny.

(rys)

UZNANIE DLA SIOSTRY KORNELII

Nie pomagają innym dla poklasku, a tym bardziej innych korzyści materialnych. Ot. To normalna praca i posługa na rzecz ludzi potrzebujących. Jeśli jest doceniona – to bardzo dobrze, bo każdy człowiek chce usłyszeć choćby słowo „dziękuję”. Siostra Kornelia, przełożona Sióstr Felicjanek w Rzgowie (od 2018 r.) niedawno uhonorowana została przez metropolitę łódzkiego kardynała Grzegorza Rysia srebrnym Krzyżem Zasługi Archidiecezji Łódzkiej. To symboliczne wyróżnienie wszystkich sióstr, które związane są ze Rzgowem od września 1931 roku.

Siostra Kornelia, czyli Maria Kornelia Spilizewska, przełożo-

na Domu Dziennego Pobytu dla Osób Starszych i Niepełnosprawnych Sióstr Felicjanek w Rzgowie nawiązała doskonały kontakt z mieszkańcami, co w przeszłości nie było tak powszechne. Dlatego Felicjanki mogą liczyć na pomoc wielu mieszkańców, a także samorządu.

Siostra Kornelia pochodzi z Myśliborza, gdzie losy rzuciły jej rodziców żyjących na Wołyniu. Tam jej matka była świadkiem rzezi wołyńskiej. W 1988 r., siostra Kornelia związała swe losy z warszawskimi felicjankami, z czasem ukończyła szkołę pielęgniarstwa, a potem opiekowała się chronicznie chorymi. Do zakonu Felicjanek trafiła także jej siostra.

Przyjazd do Rzgowa w sierpniu 2018 roku zapoczątkował nowy etap w życiu siostry Kornelii i czterech innych sióstr. Objęła funkcję przełożonej wspólnoty i dyrektor ośrodka. Kadencja trwa zwykle 3 lata, ale może być przedłużona. – To moja dwunasta zmiana, a trzecie przełożenie – mówi reporterowi. Dziś placówka przy ul. Ogrodowej zajmuje się nie tylko terapią zajęciową kilkunastu osób, ale też dostarcza podopiecznym obiady i lekarstwa, zapewnia wizyty lekarskie, a gdy trzeba – załatwia także sprawy urzędowe i drobne zakupy. Pomaga samorząd, ale i firmy, np. „Grot” czy „Gealan”.

(PO)



ZAPOMNIANY JÓZEF TYLIŃSKI

To zdjęcie pochodzi z okresu międzywojennego i ukazuje rzgowską orkiestrę dętą. Czwarty od lewej w pierwszym rzędzie to miejscowy przedsiębiorca (właściciel cegielni w Gospodarzu) i działacz społeczny Józef Tyliński.

To właśnie on w okresie kryzysu orkiestry, gdy brakowało instrumentów i chętnych do grania, zakupił sporo instrumentów i ożywił zespół, który istniał już wówczas od początku stulecia. Mówiono słusznie, że zaprzepaszczenie tego dobrodziejstwa byłoby ciosem nie tylko dla sporego grona muzyków, ale i miejscowej OSP oraz kultury. Straż ze wspomnianą orkiestrą stanowiły wówczas jedyny ośrodek kulturalny, promieniujący daleko poza Rzgów. Bo choć własną orkiestrę w pewnym okresie miała także straż z Kalina, nie przetrwała ona kataklizmów i burz dziejowych, jakich nie

szczędziły nam losy. Tymczasem rzgowska orkiestra gra do dziś...

Józef Tyliński był człowiekiem zaangażowanym społecznie, który nie tylko sfinansował wspomniane instrumentarium dla orkiestry, ale też przekazywał cegłę na cele społeczne. Był człowiekiem mającym, posiadał sporo ziemi w Tuszynie i Gospodarzu. Od 1920 r. działał w Komitecie Opieki nad Rodzinami Wojskowymi, przez wiele lat wspierał strażaków i był nawet wiceprezesem OSP, jako prezes kierował oddziałem Związku Strzeleckiego.

To właśnie w 1927 roku od 28 Pułku Piechoty WP w Łodzi odkupił komplet instrumentów dla rzgowskiej orkiestry. Niestety, w czerwcu 1935 roku J. Tyliński zmarł w wieku 55 lat, spoczywa w mogile na rzgowskim cmentarzu, wraz z żoną, która odeszła



Józef Tyliński – czwarty od lewej w pierwszym rzędzie – wśród członków rzgowskiej orkiestry

z tego świat w 1957 roku w wieku 78 lat. Ich syn Janusz, pasjonat sportu kolarskiego i motorowego, zginął we wrześniu 1939 roku

podczas wojny obronnej w rejonie Sieradza. Kilka lat temu apelowaliśmy do członków rzgowskiej orkiestry, by upamiętnili,

choćby skromną tablicą, dokonania Józefa Tylińskiego, jednakże nasz apel pozostał bez echa...

(RYS)

W 1941 roku Niemcy zamordowali 22 Polaków

ZBRODNIA W LESIE KOŁO BABICH

To była ohydna zbrodnia, dokonana z premedytacją na 22 Polakach. Doszło do niej sierpnia 1941 r. w lesie tuszyńskim koło wsi Babichy. Wcześniej bez powodu Niemcy aresztowali 22 Polaków i rozstrzelali ich tylko dlatego, że byli Polakami. W kwietniu 1945 roku ciała zabitych ekshumowano i oddano rodzinom, część spoczęła na cmentarzu w Tuszynie. Niemym świadkiem tej zbrodni był las, po latach w miejscu egzekucji wzniesiono pomnik.

5 osób pracujących w pabianickim składzie desek Magrowicza przy ul. Łaskiej Niemcy zatrzymują na początku sierpnia 1941 roku. Wśród aresztowanych znajdują się: 33-letni Szczepan Raźniewski, 38-letni Stanisław Habelski, 41-letni Stanisław Góra, 36-letni



Marcin Moj i 37-letni Waław Pęcsek. Pretekst jest klarowny, jak w przypadku wielu Polaków: wroga działalność przeciwko Rzeszy. Wyrok może być tylko jeden – śmierć!

Kawalkada pojazdów z motocyklami i karabinami maszynowymi przyjeżdża rano do lasu. Słychać strzały, krzyki rozstrzelanych, jęki ofiar egzekucji. Niewiele wiemy na temat tej zbrodni, ale jeden z przypadkowych świadków mówi o 60-letniej kobiecie z ulicy Sanockiej w Łodzi, która tego dnia wybrała się do lasu na grzyby i także zabita została przez Niemców. Była niepożądanym

świadkiem zbrodni, dlatego musiała zginąć!

Nigdy nie udało się ustalić bezpośrednich sprawców zbrodni, ale odpowiedzialność spoczywa na Niemcach okupujących Polskę. Okupanci mają na sumieniu wiele podobnych zbrodni, których ofiary do dziś skrywa także tuszyński las....

W niedzielę, 14 kwietnia br., w rzgowskiej świątyni odprawiona została msza ku czci ofiar zbrodni w Babichach. Po niej delegacje udały się na miejsce egzekucji sprzed ponad osiemdziesięciu laty i złożyły wiązanki kwiatów na symbolicznej mogile - pomniku...

(P)



PODZIEMNE AKWENY PRAWDZIWYM SKARBEM

Sytuacja jest paradoksalna: w Łódzkiem znajdują się olbrzymie zasoby wód podziemnych, a jednocześnie region stepowieje i coraz więcej środków pochłania budowa kolejnych studni głębinowych. Jest to konieczne, bo bez wody nie ma życia. Widać to także doskonale w rzgowskiej gminie, gdzie rośnie spożycie wody i trzeba budować kolejne ujęcia wody. Obecnie w trakcie przygotowań są dwie stacje uzdatniania wody: w Czyżeminku i Kalinie.

Choć teoretycznie zasoby wód podziemnych są olbrzymie i wystarczą nam na długo (występuje w Łódzkiem 17 głównych zbiorników wód podziemnych), ten życiodajny płyn trzeba oszczędzać i szanować nie tylko z powodu kosztów. Olbrzymią degradację środowiska wodnego w województwie wywołała budowa

elektrowni i kopalni węgla brunatnego w rejonie Bełchatowa. Efektem tego jest potężny lej depresyjny, obejmujący również – jak ocenia wielu specjalistów – także rzgowską gminę. Ten lej ze względu na odkrywkę „Szczerców” przesuwa się obecnie na zachód, ale będzie musiało upłynąć jeszcze wiele lat, zanim zakończona zostanie eksploatacja węgla brunatnego i natura powróci do dawnego kształtu. Być może będziemy świadkami takiego fenomenu natury, jeśli nie powstanie odkrywka „Złoczew” czy elektrownia atomowa.

Specjaliści ostrzegają, by nie lekceważyć tego, czym tak znakomicie obdarzyła nas natura. Dlatego już dawno wyznaczono obszary najwyższej i wysokiej ochrony wód podziemnych obejmujące centralne rejony Łódzkiego.

(ER)



ROK TEMU ZMARŁ WIELKI PIEWCA RZGOWSKIEJ ZIEMI - RYSZARD BINKOWSKI

Niedawno minęła pierwsza rocznica śmierci znakomitego reportera i pisarza pochodzącego ze rzgowskiej ziemi – Ryszarda Binkowskiego. To jedyny dotąd rzgowski twórca, którego kilka książek sfilmowano. W swoich licznych reportażach, publikowanych m.in. na łamach łódzkiego tygodnika „Odgłosy”, a także książkach drukowanych w dużych nakładach, znakomicie odmalowywał klimat małych miasteczek i wsi. Na kartach jego powieści znalazły się wspomnienia z lat dzieciństwa i młodości oraz opisy Rzgowa, którego już nie ma.

Urodził się 12 września 1940 roku we wsi Gospodarz, jako jeden z trzech synów w rodzinie Józefa i Stanisławy. Ojciec pochodził z Chechła i pracował w jednym z łódzkich zakładów włókienniczych, matka zaś mieszkała na Bałutach. Ryszard uczęszczał do podstawówki, która mieściła się w dzisiejszym rzgowskim przedszkolu przylegającym do nowego kompleksu szkolnego. Mając szesnaście lat przerywa naukę

w liceum ogólnokształcącym i – jak sam wspomina po latach – „idzie między ludzi”. W latach 1957-1962 pracuje jako robotnik rolny, tragarz na budowie, pomocnik drukarza w łódzkim zakładzie włókienniczym i wózkarz. W ten sposób poznaje różne zawody, jednocześnie bacznie obserwując ludzi i ich zachowania w różnych sytuacjach. W 1962 roku zdaje maturę i rozpoczyna naukę w studium nauczycielskim w Łodzi. Na-



stępnie przez sześć lat pracuje jako nauczyciel w guzewskiej szkole.

W 1967 roku debiutuje na łamach tygodnika „Odgłosy” utworem wyróżnionym w konkursie włókienniczym. Jako dziennikarz pracuje najpierw w „Głosie Robotniczym” (od 1971 roku), następnie „Odgłosach”. Uczestniczy w licznych konkursach literackich, zdobywając nagrody. Jest laureatem prestiżowego niegdyś konkursu literackiego „Rubinowa Hortensja”. Jego repor-

taże trafiają na łamy wielu pism. Jego debiutem książkowym jest „Sypała brzezina złotem, czerwienią” (1971). Otrzymuje za nią II nagrodę (pierwszej nie przyznano) w konkursie na powieść o Ziemi Łódzkiej. Jego powieść: „Pójdiesz ponad sadem” (1972) i opowiadania „Latoś wesel nie będzie” (1974) zostają sfilmowane. Łącznie napisał 13 książek, które wydano w nakładzie 340 tys. egzemplarzy. Powieść „Wiatrak”, której akcja toczy się w Rzgowie i okolicy, osiągnęła nakład 50 tys. egz., co dziś wydaje się czymś nierealnym. Ta obyczajowa powieść z interesującym wątkiem kryminalnym oparta została na wspomnieniach autora z dzieciństwa i młodości, gdy jako uczeń rzgowskiej podstawówki spędzał sporo czasu przy wiatraku Linkego. Później

poznał podobny młyn Binkowskich w Warcie, zgłębił tajniki młynarstwa i powstała nietuzinkowa opowieść, której fragmenty drukowaliśmy w „Gazecie Rzgowskiej”.

Ostatnie lata aktywności zawodowej spędził w Pabianicach, pracując w miejscowej prasie. Na emeryturę przeszedł w 2005 roku. W Pabianicach mieszkał od lat siedemdziesiątych. W ostatnich latach życia wielokrotnie odwiedzał Rzgów, na łamach „Gazety Rzgowskiej” drukował swoje wspomnienia. W rozmowie z reporterem „Gazety” ubolewał, że nie ma już ani jego rodzinnego Gospodarza, ani Rzgowa, bo wszystko wokół zmieniło się, odeszło do historii. Nie ma już koni, nawet drzewa z jego dzieciństwa i młodości zniknęły...

(PO)

Już cztery lata przyciąga turystów

Już cztery lata w centrum Rzgowa stoi tramwaj muzeum, przypominając mieszkańcom i turystom silne związki tego typu komunikacji z grodem nad Nerem. W piątek (5 kwietnia 2024 r.) w Rzgowie pojawiła się ekipa zasłużona dla tego plenerowego muzeum, w skład której wchodził: kierownik Zakładu Eksploatacji Tramwajów nr 2 w Chocianowicach Dariusz Domański, przedstawiciel Klubu Miłośników Starych Tramwajów Paweł Kaźmierczak oraz kierownik Zajezdni Chocianowice i jednocześnie kierownik serwisu Grzegorz Misiorny. Ze strony gospodarzy był burmistrz Mateusz Kamiński oraz Włodzimierz Kaczmarek z Referatu Gospodarki Komunalnej – od lat opiekujący się zabytkami i inicjujący wiele akcji związanych z ochroną pamiątek przeszłości.

Fachowcy z MPK dokonali oględzin tramwaju i wymienili jedną z hartowanych szyb, a także kilka lamp oświetleniowych znajdujących się we-

wnątrz. Zarówno szyba jak i lampy zostały uszkodzone przez wysoką temperaturę panującą latem w nagrzanym tramwaju. Jeśli idzie o lakier zewnętrzny, orzekli, że jest on w bardzo dobrym stanie, co potwierdza, że zakupiony pojazd był bardzo dobrze przygotowany dla rzgowskiego odbiorcy. Burmistrz był zadowolony z tego, że nie trzeba będzie malować pojazdu. – W tramwaju odbywają się spotkania przedszkolaków i uczniów poświęcone m.in. dzieciom komunikacji publicznej w Rzgowie, można tu obejrzeć liczne stare fotografie przypominające tramwaj kursujący przez Rzgów – mówi Włodzimierz Kaczmarek

Przypomnijmy przy okazji, że uruchomiona podczas I wojny światowej komunikacja tramwajowa, łącząca m.in. Łódź ze Rzgowem, funkcjonowała niemal do końca XX wieku. Tramwaj tego samego typu co znajdujący się dziś w Rzgowie przy moście na Nerze, także kursował na tej trasie.

(po)



PASTERZ I RYBY

Piękna Zuzia miała chęć na rybki na obiad. Wzięła wędki i poszła nad rzekę. Niedaleko niej na brzegu usiadł Zbyszek ze swoją fujarką, znany w całej okolicy z wirtuozerii gry na tym instrumencie. Ponieważ Zuzia bardzo mu się podobała chciał ją oczarować grą i śpiewem, którym wabił dziewczęta. Sądził też, że jego talenty zwabią również ryby, by dziewczyna miała obfity połów.

Niestety ryby były głuche na dźwięki fujarki. Nie chciały łapać się na haczyk mimo wabienia pięknym głosem, a nawet zbliżać się do sławika i przynęty. Rów-

nież piękne dziewczę nie było czule na zaloty, gdyż myślała tylko o obfitym połowie i smacznym obiedzie. Co w tej sytuacji miał zrobić zakochany chłopak? Zorganizował sieć, złapał przy jej pomocy sporo ryb i zaniósł je ukochanej. Do końca nie wiemy co uzyskał, choć argument w postaci kosza ryb zapewne znacznie zwiększył jego szanse.

A wnioski z tej opowieści? Można zwiększyć swoje szanse u ukochanej dziewczyny podarkiem, który dla niej będzie znaczny więcej niż gra na instrumencie i śpiew. A w przypadku ryb mamy inny wniosek: choć usiłowały uniknąć matni w postaci sieci, to jednak w finale zwyciężyła brutalna siła. Potwierdza to stara prawda, że przemoc jest odwiecznym prawem na świecie.

SKONES

NIEDŁUGO FINAŁ BUDOWY STRAŻNICY OSP W GOSPODARZU

To będzie przełomowy rok w dziejach Straży w Gospodarzu. W przyszłym roku OSP obchodzić będzie 60-lecie istnienia, a ponadto wraz z kobietami z KGW drухowie będą gospodarzami tradycyjnych dożynek. Strażacy liczą na to, że wreszcie po latach oddana zostanie do użytku ich siedziba. Budowa rozpoczęła się wiosną 2011 roku i realizowana była głównie sposobem gospodarczym. Teraz niezbędne są roboty wykończeniowe, by we wrześniu przyszłego roku obiekt mógł przywitać godnie gości dożynkowych. O tym ostatnim etapie budowy strażnicy mówiono 9 marca br. podczas zebrania sprawozdawczego OSP za 2023 rok. Strażacy dziękowali samorządowi z burmistrzem Mateuszem Kamińskim na czele za finansowe wsparcie (70 tys. zł w tym roku).

Jaki był miniony rok dla drухów z Gospodarza? Choć jest to jedyna w gminie jednostka znajdująca się wciąż w trakcie budowy siedziby, ma już na swoim koncie sporo osiągnięć. W ubiegłym roku strażacy wyjeżdżali sześciokrotnie

do różnych akcji, w tym 1 pożaru (Sławomir Głaszcz, Bartłomiej Głaszcz, Szymon Czerwiński, Daria Zawadzka, Witold Sabaciński, Robert Szpotan, Bartłomiej Mikołajczyk i Radosław Głaszcz), ale też dbali o pokazanie się i pro-



mowanie OSP w sołectwie, czemu służył m.in. piknik rodzinny. Jak informował prezes Sławomir Głaszcz, drухowie wykonywali wiele prac w ramach wspomnianej inwestycji, dbali też o nasadzenia krzewów, porządek wokół strażnicy. W tym roku kontynuować będą roboty w siedzibie (wykończenie

2 łazienek), chcą też przyjąć kilku nowych członków (dziś jest ich 31) i pozyskać trochę sprzętu, szczególnie agregat prądowłóczy i ubrania specjalne. W planach jest również utworzenie MDP, co nie jest sprawą prostą, ale realną. Jak to zrobić? – podpowiadał wiceprezes Zarządu Oddziału Gmin-

nego ZOSP RP Jan Spałka, swoim doświadczeniem dzielił się także prezes OSP w Starej Gadce Adam Jaworski.

Burmistrz Mateusz Kamiński podziękował strażakom za owocną dyskusję i pracę społeczną w minionym roku oraz życzył satysfakcji w przyszłości, zwracając uwagę na potrzebę integrowania mieszkańców. W dyskusji poruszano również sprawy sołectwa, dotyczące m.in. poprawy bezpieczeństwa na drodze Rzgów – Pabianice, gdzie potrzebne jest rondo na skrzyżowaniu ul. Guzewskiej i Cegielnianej. „Na przyszłość patrzę jednak optymistycznie” – zakończył swoje wystąpienie burmistrz.

(po)

ZBLIŻA SIĘ 100-LECIE OSP W GRODZISKU

Co prawda dopiero za trzy lata drухowie z Grodziska obchodzić będą 100-lecie istnienia OSP, ale czas biegnie tak szybko, że już teraz trzeba rozpocząć przygotowania do tego ważnego jubileuszu. Powinien być wyjątkowy, bo i wieś nie jest zwyczajna, o czym świadczy jej bogata historia.

Mało wiemy o dziejach Grodziska, choć wiadomo, że przed wiekami znajdował się tu niewielki gródek rycerski. Czeką on wciąż na odkrycie. W XV w. wieś wchodziła w skład tuszyńskiej parafii, a potem rzgowskiej. Jak wiele miejscowości w tamtych czasach, trapiły ją pożary i epidemie. Na początku XVI w. doszło do wyludnienia się wsi z powodu morowego powietrza, co wówczas było niemal czymś powszechnym. Potem ludzie powrócili, bo ziemia wymagała opieki. A że



mieszkańcy zawsze byli przedsiębiorczy i odważni w podejmowaniu decyzji, w XX w., zaledwie 13 lat po wyzwoleniu doprowadzili prąd elektryczny, który odmienił całkowicie ich życie. W 1979 roku jako pierwsi w gminie zbudowali wiejski wodociąg, wyprzedzając nawet Rzgów.

Pożary zawsze były utrapieniem Grodziska, dlatego w drugiej połowie lat dwudziestych ubiegłego wieku z inicjatywy mieszkańców rozpoczęto starania o utworzenie straży ogniowej. 18 października 1927 roku z inicjatywy Antoniego Bartoszewskiego, Józefa Stokowskiego

i Władysława Witczaka powstaje OSP. Pierwszym jej naczelnikiem zostaje A. Bartoszewski, natomiast prezesem – J. Stokowski. Zaczynają od sikawki ręcznej i wozu konnego oraz beczkowszu, na placu ofiarowanym przez strażaka St. Madeję wznoszą drewnianą strażnicę. Powoli przybywa członków, ale rozwój straży zostaje zahamowany na skutek wybuchu II wojny światowej, terroru i zbrodni dokonywanych przez okupanta. Wielu społeczników, np. A. Bartoszewski, zostaje zamordowanych.

Po wojnie wznawiają działalność, nie posiadają siedziby godnej ambitnych planów, ale koncentrują się na zakupie sprzętu. W 1963 r. dzięki pomocy finansowej PZU nabywają pierwszą motopompę, trzy lata później kupują samochód z demobilu.

Pięćdziesięciolecie świętują wyjątkowo radośnie, wszak otrzymują pierwszy z prawdziwego zdarzenia wóz bojowy „Star 25”. A potem, w 1985 roku podejmują decyzję o budowie strażnicy z prawdziwego zdarzenia i dwa lata później rusza budowa, a jesienią 1991 r. obiekt jest gotowy. Dziś to jedna z najładniejszych strażnic OSP w gminie. Dumny jest z niej zarówno aktualny prezes OSP Tadeusz Olban, jak i dawny prezes i budowniczy obiektu, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Rzgowie minionej kadencji Marek Bartoszewski. Dziś dla drухów z OSP jest pozyskiwanie nowoczesnego sprzętu, a także młodzieży, która w przyszłości przejmie stery straży.

Fot. Stara i nowa strażnica OSP. Zanim stanęła remiza, z której do dziś korzystają strażacy, w Grodzisku OSP dysponowała widoczną na zdjęciu siedzibą...

(RP)

Rzgów i świat na fotografii

Przeglądając książki o Rzgowie poznajemy średniowieczny rodowód miasta znaczący wieloma zabytkami oraz budowlami świadczącymi, że jego mieszkańcy stworzyli nad Nerem ośrodek bogaty historią i teraźniejszością.

Najstarsze fotografie dotyczące Rzgowa pochodzą sprzed ponad wieku. Podobnie jak wiele miast i miasteczek, Rzgów wpisuje się w historię naszego kraju wydarzeniami utrwalonymi na zdjęciach, także z tych tragicznych wydarzeń, ważnych dla dziejów miasta. Trzeba je utrzymywać w pamięci dzisiejszego pokolenia. Można to skutecznie uczynić słowem pisanym, ale i fotografią. Z szacunkiem dla tych, którzy tworzyli historię miasta oraz dla piszących dzisiaj jej nowy rozdział.

Robienie zdjęć staje się bardzo często ucieczką w nową przestrzeń dającą nam możliwość utrwalania otaczającej nas rzeczywistości. To również fantastyczny sposób na zatrzymanie w kadrze obrazów będących świadectwem naszego życia. Dla wielu z nas, bez względu na wiek, fotografowanie stało się ulubionym hobby. Przygoda z fotografią dzięki nowoczesnej technologii daje nam bardzo dużo możliwości w odkrywaniu w sobie nowych talentów. Samo fotografowanie, poza wieloma przyjemnościami zmusza nas do rozwoju i poszerzania wiedzy w tym zakresie. Szukanie nowych rozwiązań oraz technologicznych nowinek jest okazją do nawiązywania nowych znajomości z ludźmi o podobnych zainteresowa-

niach. Warsztaty fotograficzne (jeszcze kilka lat temu cieszyły się w Rzgowie olbrzymim zainteresowaniem), plenery, szkolne konkursy oraz będące ich efektem wystawy stają się wspaniałą inspiracją i motywacją do realizacji własnych pasji oraz budowania poczucia własnej wartości.

Rozpoczynając przygodę z fotografią należy przede wszystkim wykorzystać zasób wiedzy oraz sprzęt niezbędny do zdobywania doświadczenia oraz pierwszych sukcesów w realizacji naszego hobby. Dzisiejsza technologia pozwala na wykorzystanie całej gamy możliwości zaopatrzenia się w odpowiednie narzędzia do realizacji naszych ambitnych celów. Decyzja o wyborze między smartfonem, a aparatem

fotograficznym zapada po porównaniu serii zdjęć, które pozwolą podjąć wysnuc wniosku, że aparat w telefonie nie do końca spełnia nasze ambitne cele. Oznacza to, że czas zainwestować w sprzęt, który pozwoli na uzyskanie bardzo dobrej jakości obrazu, a ten możemy realizować wybierając wśród aparatów kompaktowych, bezlusterkowców oraz lustrzanek.

Oczywiście dla osiągnięcia satysfakcjonujących nas efektów niezbędna jest praktyka i wyciąganie wniosków na podstawie wykonanych zdjęć. Jeśli uznamy, że świat fotografii może być początkiem naszej wielkiej przygody, musimy zdecydować, jaki aparat będzie naszym partnerem w jej realizacji. Na rynku producentów sprzętu fotograficznego znajdziemy szeroką ofertę aparatów pozwalających rozwijać nasze hobby.

Na początek proponujemy zdecydować się na zakup, w rozsądnej cenie, aparatu wyposażonego w stosunkowo uniwersalny obiektyw. Kolejnym krokiem niezbędnym, aby poznać dobrze fotografię, będzie poszerzanie wiedzy o sprzęcie, którym dysponujemy oraz o procesie powstawania dobrego zdjęcia. Musimy pamiętać, że rozwijanie umiejętności fotograficznych polega na praktycznym wykorzystaniu posiadanych informacji oraz znajomości aparatu przez uczestnictwo w warsztatach i plenerach zdjęciowych.

Rzgów jest wdzięcznym obiektem do fotografowania. Warto zatem stworzyć obraz swojego miasta wędrując jego historycznymi szlakami oraz dzisiejszymi ulicami, zapisując przy pomocy aparatu fotograficznego jego przeszłość i teraźniejszość. Życzę powodzenia!

Bogdan Bujak

Ekshumowanych z Parku Wolności przeniesiono do Starej Gadki

PÓŁ WIEKU TEMU POGRZEBANO TU PRAWIE 600 ŻOŁNIERZY Z PABIANIC

Aż trudno uwierzyć, że wystarczyło zaledwie ponad pół wieku, by niemal całkowicie zapomniano o tym, co stało się w 1972 roku na cmentarzu wojennym w Starej Gadce. Otóż wówczas w pobliskich Pabianicach w ramach porządkowania Parku Wolności zlikwidowano znajdujący się tam cmentarz wojenny z czasów I wojny światowej, a ekshumowane szczątki żołnierzy przeniesiono na nekropolię w Starej Gadce. W przeciwieństwie do cmentarza w Starej Gadce wiemy dokładnie ilu żołnierzy pogrzebano w Pabianicach: 387 niemieckich i 195 rosyjskich, czyli łącznie 582. Dziś więc możemy powiedzieć, że oprócz 2-3 tys. poległych podczas bitwy w rejonie Rzgowa, na cmentarzu spoczywa łącznie ok. 3,5 tys. żołnierzy. Zatem jest to cmentarz nie tylko poległych w okolicy Rzgowa, jak sądzono dotychczas, ale i Pabianic.

W 1914 roku Niemcy wkroczyli do Pabianic już w sierpniu, po dwukrotnej kontrofensywie Rosjan ostatecznie udało im się zająć miasto 6 grudnia 1914 roku. W wyczerpujących i krwawych walkach poległo tu łącznie 582 żołnierzy. Nie było jeszcze nekropolii w Starej Gadce (utwo-

rzono ją dopiero po listopadowej bitwie stoczonej tu w ramach tzw. Operacji Łódzkiej), więc poległych pogrzebano na strzelnicy w Parku Wolności. W 1925 roku już oficjalnie władze polskie przejęły opiekę nad tym miejscem. Przypomnijmy jeszcze jeden fakt: w nocy z 7 na 8



września 1939 roku w okolicach Parku doszło do walk między wycofującym się na Warszawę wojskiem polskim i Niemcami.

W tej masakrze zginęło 291 żołnierzy polskich, których pogrzebano na wspomnianym cmentarzu z czasów I wojny światowej.

Tych bohaterskich żołnierzy ekshumowano po wojnie i pochowano na cmentarzu katolickim w Pabianicach.

Na cmentarzu w Starej Gadce coraz trudniej zlokalizować najstarsze mogiły, bo czas nie jest łaskawy dla tego typu obiektów. Nie wiemy też w którym miejscu pogrzebano szczątki ekshumowane w Pabianicach. Może któryś z mieszkańców pamięta tamto zdarzenie i potrafi wskazać miejsce pochówku żołnierzy poległych w rejonie Pabianic?

Na zdjęciu: Nieistniejący już cmentarz z czasów I wojny światowej w Pabianicach – stąd szczątki żołnierzy niemieckich i rosyjskich przeniesiono na nekropolię wojenną w Starej Gadce, ze zbiorów Muzeum Miasta Pabianic

(PO)

GDZIE W GRODZISKU ISTNIAŁ GRÓD RYCERSKI?

Gdzie w Grodzisku znajdowało się grodzisko, gdzie w Rzgowie wzniesiono pierwszą średniowieczną świątynię? – na te pytania nie znamy dotąd odpowiedzi, bo na obszarze gminy nie prowadzi się od dziesięcioleci żadnych badań archeologicznych. Gdyby nie budowa autostrady A-1 i drogi ekspresowej S-8, nie byłoby nawet nadzórów archeologicznych. A w rejonie

Prawdy (w miejscu MOP) natrafiono na rewelacyjne stanowiska i znaleziska przez wieki ukryte w ziemi, podobnie jak w sąsiedniej Modlicy. Na ich podstawie można wnioskować, że ziemia w rzgowskiej gminie kryje jeszcze wiele tajemnic. W rejonie wspomnianej Prawdy znajdowała się osada, zapewne było sporo zabudowań, cmentarzysko... To wszystko wciąż skrywa ziemia.

Badania archeologiczne w innych rejonach województwa łódzkiego dowodzą, że tereny te już we wczesnym średniowieczu były intensywnie zasiedlane, gdyż znajdowały się tu bory pełne dzikiej zwierzyny, a ponadto nie brakowało rzeki i strumieni, nad brzegami których budowano osady. Znaleziska archeologiczne w rejonie Prawdy, odsłonięte w związku z budową

S-8 potwierdziły istnienie w tym rejonie osady. Zapewne gdzieś grzebano zmarłych, więc na odkrycie czekają nie tylko kolejne fragmenty osady, ale i cmentarzysko. A to tylko jeden z przykładów.

Archeologiczne Zdjęcie Polski – wielka akcja lokalizowania stanowisk archeologicznych przyniosła plon również w rzgowskiej gminie. Szkopuł tylko w tym,

że choć upłynęło już kilkadziesiąt lat, nie podjęto dotąd żadnych planowych badań archeologicznych, a potencjalne znaleziska ukryte w ziemi wciąż istnieją tylko na papierze. A szkoda, bowiem tego typu badania z pewnością poszerzyłyby naszą wiedzę o przeszłości Rzgowa i okolicznych miejscowości, choćby wspomnianego Grodziska.

(Po)

Na poźółkłej fotografii

ZATRZYMANE W KADRZE...

To zdjęcie wykonał trzydzieści lat temu Feliks Juśkiewicz. Fotografia zasługuje na uwagę m.in. dlatego, że ukazuje zmiany, jakie niepostrzeżenie zachodzą wokół nas, w tym przypadku chodzi o plebanię. Niby wszystko takie samo jak dziś, a jednak... O drzewach i krzewach nawet nie wspomniamy, bo one rosną nie bacząc na zmieniający się świat...

Wspomnijmy przy okazji, że autor tego zdjęcia, pasjonat fotografii i miłośnik Rzgowa, zostawił sporo cennych zdjęć, m.in. ukazujących budowę historycznej już dziś kanalizacji w grodzie nad Nerem. Jak się okazuje, był chyba jedynym, który chodził z aparatem fotograficznym i uwieczniał wykopy oraz zmieniający się Rzgów.

(Saw)



SZKODLIWE DECYBELE

Wbrew pozorom przepisy dotyczące norm hałasu nie są precyzyjne i klarowne. Oczywiście mamy wyznaczone normy, ale już badanie ich przekroczenia nie jest jednoznaczne, o czym mogliśmy się przekonać choćby przy okazji protestów mieszkańców w związku z wybudowaniem autostrady A-1 w rejonie rzgowskiej gminy.

Czy jedynym znaczącym źródłem hałasu w gminie jest droga krajowa Łódź- Piotrków Trybunalski, jak chcą niektórzy? Nie, większy hałas niż się spodziewano jest właśnie w rejonie A-1 i S-8, utrudniając życie miesz-

kańcom np. Kalinka. Jeśli idzie o wspomnianą drogę krajową, niegdyś głównie z zabudową mieszkaniową, dziś ze względu na atrakcyjną lokalizację - z coraz większą liczbą obiektów usługowych, rzemieślniczych czy handlowych.

Uciążliwa dla mieszkańców jest droga z Pabianic do Rzgowa

i dalej do A-1. Choć dzięki nowym arteriom, m.in. Trasie „Górna”, ruch na tej drodze zmniejszył się, od lat w rejonie Gospodarza i Rzgowa przekraczane są dopuszczalne normy hałasu. Dodatkowe dawki decybeli wpływają niekorzystnie na zdrowie okolicznych mieszkańców.

(er)

Płace - Łódzkie w roli krajowego średniaka

Choć wielka Łódź zawsze przyciągała mieszkańców satelickich miast i gmin, w tym także rzgowskiej gminy, przez prawie dwa wieki nieco po macoszemu traktowała przybyszów, którzy przybywali tu „za chlebem”. Na skutek transformacji gospodarczej w ostatnich dwóch

dziesięcioleciach XX w. zmienili się kierunek dojazdów do pracy i dziś wielu łodzian przyjeżdża do miasta nad Nerem. Czy to oznacza, że w Rzgowie zarabia się więcej niż w samej Łodzi?

Dane liczbowe GUS wskazują, że w marcu br. średnie wynagrodzenie brutto w sektorze

przedsiębiorstw (bez sfery budżetowej) w woj. łódzkim wyniosło 7567,12 zł i było tylko o ponad 44 zł niższe niż w samej wielkiej Łodzi. Z reguły ta różnica jest znacznie większa na korzyść Łodzi. Łódzkie jednak w tej statystyce klasyfikuje się jako średniak, bo wyprzedzają

je województwa: mazowieckie – 9029,77 zł, śląskie – 8910,73 zł, dolnośląskie – 8677,67 zł, pomorskie – 8159,61 zł i małopolskie – 8151,36 zł.

Gdzie w kraju zarabiają najlepiej? W Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu, najbiedniej w tej GUS-wskiej statystyce

wypada Białystok, choć wcześniej niechlubnym liderem były Kielce. Danymi dotyczącymi powiatu i gminy nie dysponujemy, ale można sobie wydedukować, że zapewne w Rzgowie dochody wielu najemców i producentów są wyższe niż przeciętne w województwie.

(RY)

KALINO - ŚLADAMI KRONIKARZA JANA DŁUGOSZA

Aż trudno uwierzyć, że jedna z najstarszych miejscowości rzgowskiej gminy – Kalino, legitymująca się średniowieczną metryką, niemal całkowicie zmieniła swój wygląd i charakter, nie zachowując żadnych śladów tej najodleglejszej przeszłości. A przecież wieś wzmiankowana jest już w 1189 roku, był w niej najsłynniejszy polski kronikarz Jan Długosz.

Na szczęście do naszych czasów przetrwały obiekty znacznie młodsze, jak choćby kaplica wzniesiona przez miejscowych Niemców, niewielki opuszczony cmentarz ewangelicki, a także była murowana szkoła będąca obecnie domem mieszkalnym. Przed tutejszą szkołą noszącą imię królowej Jadwigi, stała przed laty wyrzeźbiona w drewnie postać tej władczyni.

LASY, ZWIERZYNA I HUTA SZKŁA

Wieś była niegdyś bardzo rozległa. To na jej gruntach powstała Huta Wiskicka, w której Andrzej kaleński założył w 1480 roku hutę szkła. To właśnie w niej wytwarzano szklanice i szyby dla pabianickiego dworu będącego centrum zarządzania „państwem pabiańskim”. Jak wynika z zachowanych źródeł, w tamtych czasach osada nazywana Kalnem Wielkim, czyli dzisiejsze Kalino, pełna była lasów i zwierzyny, słynne było tutejsze pszczelarstwo.

Gdy w końcu XVIII wieku, po II rozbiórce kraju, Prusy rozwinęły w centrum dzisiejszej Polski osadnictwo niemieckie, m.in. w Kalinie, ale i innych wsiach rzgowskiej gminy, np. w Starowej Górze czy Czyżeminku.



W XIX wieku wieś należy do hrabiego Wacława Gutakowskiego, oficera armii napoleońskiej, a potem jego syna, który odsprzedał ją Andrzejowi Szerszeńskiemu, kolejnym właścicielem był Jakób Frenkiel. W 1881 roku we wsi było 51 domów, w których żyło 491 osób.

Społeczność niemiecka, która do wybuchu II wojny światowej żyła w zgodnej symbiozie z Polakami, wybudowała we wsi kaplicę, powstał też niewielki cmentarz ewangelicko-augsburski. Po wojnie w byłej kaplicy mieściło się m.in. kółko rolnicze i szkoła, obecnie jest to znów obiekt sakralny.

TRAKT NAPOLEOŃSKI

Choć lubimy nawiązywać do wielkich postaci historycznych, szczególnie tych owianych le-

gendą, jak choćby Kościuszko czy Napoleon, w przypadku Kalina nie ma mowy o wizycie cesarza Francuzów czy choćby jego wielkiej armii maszerującej na wschód, ale jakimś dziwnym sposobem utrwalił się w pamięci tutejszych mieszkańców Trakt Napoleoński. Czyżby było to dalekie echo powracających z Rosji żołnierzy Napoleona, którzy prawdopodobnie korzystali i z tej drogi? Potwierdzają to m.in. guziki mundurów francuskich, a także kule armat używanych przez artylerzystów wielkiego cesarza, co kilka lat temu potwierdził miłośnik historii Kordian Skalski. To wspinał się, że mieszkańcy mogą się odwoływać do pięknej legendy Napoleona, tak niegdyś popu-

larnej wśród polskich patriotów, co doskonale pokazał genialny Bolesław Prus w powieści „Lalka”. Szkoda jednak, że do dziś w żaden sposób nie uwieczniono związków napoleońskiej legendy z dzisiejszym Kalinem.

Jest jeszcze jedno zapomniane już chyba miejsce historyczne we wsi. Mowa o niewielkim cmentarzu z kilkoma mogiłami zbiorowymi ukrytych w kępie drzew i krzewów w sąsiedztwie wspomnianego Traktu Napoleońskiego. Pokazywał mi go przed laty mieszkający w sąsiedztwie strażak Stefan Sumera. Jak się okazuje, w listopadzie 1914 roku, gdy na olbrzymim obszarze dzisiejszej centralnej części kraju rozgrywała się wielka operacja łódzka i zacięte boje toczyli Niemcy z Rosjanami, w niewielkim Kalinie doszło do walk. Nieżyjący już prof. Władysław Bortnowski w jednej ze swoich książek opisuje epizod, dotyczący prawdopodobnie Kalina. Otóż 5 brygada Gwardyjskiej 3 dywizji piechoty posuwała się od Woli Rakowej w kierunku Rzgowa i w rejonie Kalina i Kalinka natknęła się na przeciwnika. Bój trwał kilka godzin, zarówno po jednej stronie jak i drugiej podobnie jak to było podczas bitwy w rejonie Starej Gadki, walczyli Polacy w mundurach obcych armii. Sumera wspominał o 40 poległych żołnierzach – 37 rosyjskich i 3 niemieckich, których pogrzebano przy Trakcie. Przed laty stał tu jeszcze metalowy krzyż, pod którym uczniowie miejscowej szkoły palili znicze. Docierają do mnie sygnały, że te ślady bitwy podobnej jak w Starej Gadce, tylko w mniejszej skali,

już niedługo zostaną zatarte. To chyba nieprawdopodobne, by tak potraktowano groby polskich żołnierzy!

TERAZ KOLEJ NA ROZBUDOWĘ SZKOŁY

Kalino liczy dziś ponad 350 mieszkańców. Wielu z nich to przybysze m.in. z pobliskiej Łodzi. Prężnie działającą i dysponującą nowoczesną strażnicą oraz sprzętem OSP kieruje przez Dariusz Krzewiński, długoletni i doświadczony działacz społeczny. Straż od lat współpracuje z KGW, którym kieruje była radna Anna Pachulska. To znakomity mariaż umożliwiający integrację i ożywienie życia społeczno-kulturalnego w tej miejscowości. Ostatnie lata to pasmo sukcesów miejscowej OSP, w tym także strażackiej młodzieży z Michałem Krzewińskim na czele.

Znaczący ślad na współczesnym rozwoju Kalina odciska od lat sołtys Stanisław Hoja, który jak mało który „radny bez mandatu” na sesjach Rady Miejskiej porusza sprawy swojego środowiska i walczy o inwestycje zmieniające na lepsze życie na wsi. Teraz, po wybudowaniu żłobka i przedszkola, sprawą najpilniejszą jest rozbudowa szkoły, bo placówka, którą przed laty chciano, o dziwo, likwidować, pęka w szwach i z roku na rok przybywa jej uczniów.

Kalino powoli nabiera charakteru podmiejskiej miejscowości. Powstaje tu coraz więcej firm. Wojciech Pachulski, który od lat prowadzi zakład wulkanizacyjny, nie narzeka na brak klientów, zaglądną tu nawet łodzianie.

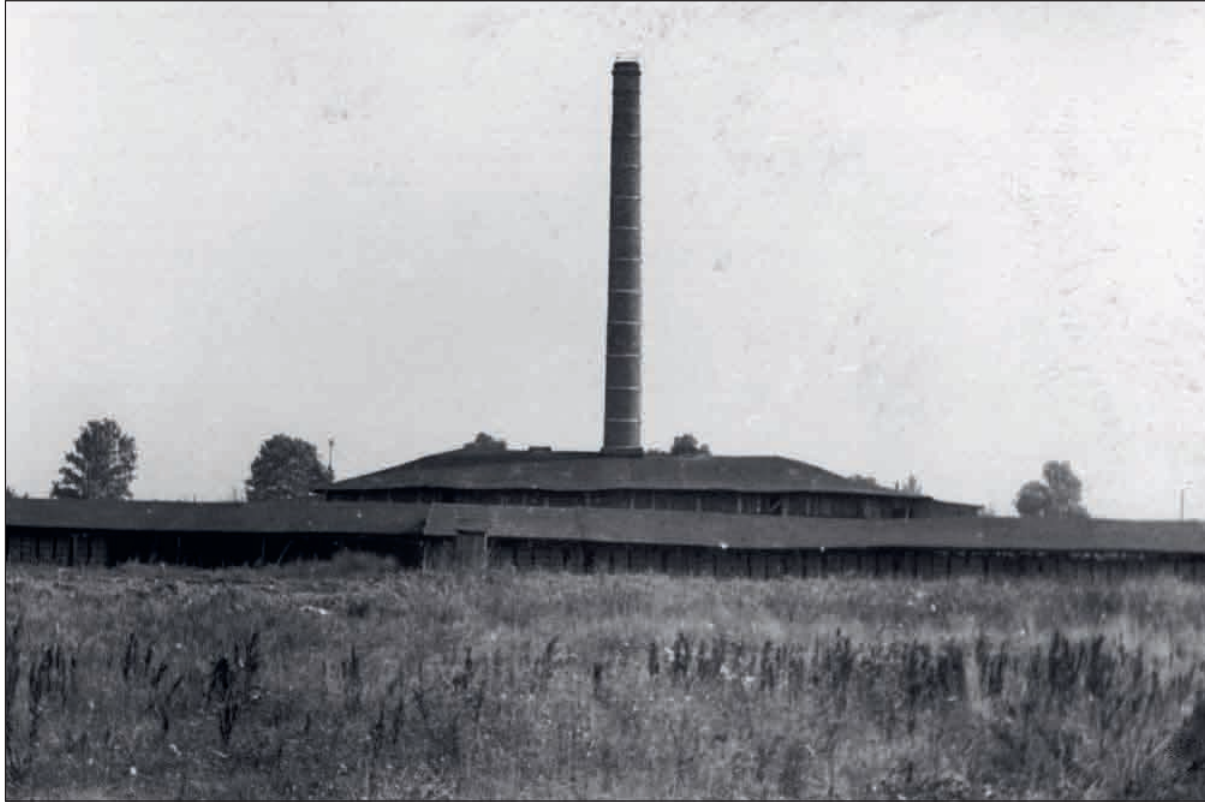
(RP)

GÓRNICZY W... RZGOWSKIEJ GMINIE

Dla laika to nieco dziwna sprawa: w rzgowskiej gminie nie ma kopalni węgla czy soli, ale istnieją tereny górnicze. Tak, tak – tereny górnicze to bowiem - jak mówi definicja - przestrzeń objęta szkodliwymi wpływami robót górniczych zakładu górniczego. Gdy przed laty budowano w gminie fragmenty autostrady A-1 i drogi ekspresowej S-8, eksploatowano olbrzymie ilości żwiru z kopalni w rejonie Kalina. To wówczas wokół potężnego wyrobiska (dziura w ziemi istnieje do dziś) pojawiły się tablice informujące o kopalni i robotach górniczych.

Złoża kruszywa naturalnego (piasku) znajdują się m.in. w rejonie Huty Wiskickiej, a także Kalinka. Eksploatuje się je głównie pod potrzeby mieszkańców. Z kolei udokumentowane złoża surowców ilastych ceramiki budowlanej znajdują się w rejonie Gospodarza. Tu już przed II wojną światową funkcjonowała prywatna cegielnia Józefa Tylińskiego, upaństwowiona po wyzwoleniu. Jednak eksploatacji gliny z tych złóż zaniechano, gdyż były one mocno zanieczyszczone, co znacznie obniżało jakość wytwarzanej tutaj cegły. Podobnie było w Rzgowie, gdzie jeszcze w 2 poł. XX w. znajdowała się cegielnia na terenie, gdzie dziś stoją hale Miasta Mody „Ptak”. Widać ją na zdjęciu udostępnionym przed laty redakcji przez Pawła Salskiego.

W czasach PRL wszystkie małe cegielnie, wcześniej



upaństwowione, zgrupowano pod jednym szyldem. Takie zarządzanie nie sprzyjało efektywnemu wykorzystaniu potencjału tych zakładów i najlepszym rozwiązaniem w opinii

decydentów było zamykanie eksploatacji gliny i produkcji cegły.

Kiedy wzrosło zapotrzebowanie na cegłę? Rzgów był zbyt biedny, by przed wiekami wznosić budowle ceglane. Istniała tu co prawda świątynia wzniesiona w 1630 roku z cegły i kamienia, a nawet skromny ratusz szybko zburzony z rozkazu zarządców „państwa pabiańskiego” obawiających się wzrostu potęgi miasta nad Nerem, ale cała mieszkaniowa zabudowa, jak i gospodarcza, czyli obory i stodoły, wzniesiono z drewna. Dopiero po wielkim pożarze miasta w 1917 roku zakazano odbudowy zniszczonych domostw z drewna. To dopiero wówczas wzrosło zapotrzebowanie na cegłę, dlatego zarówno w samym Rzgowie jak i okolicy powstało kilka cegielni. Ich wyroby wykorzystywano przez lata do budowy domów w centrum Rzgowa.

(ER)



PROFESJONALNIE
nie zawsze musi oznaczać „drogo”.

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
kat. A B T

Starowa Góra, ul. Stropowa 6
T 42 214 11 41

Po wykonaniu 1 przeglądu w naszej stacji przypominamy bezpłatnym SMS-em o zbliżającym się terminie kolejnego!

SALON
samochodów nowych i używanych

FINANSE
ubezpieczenia / kredyty / leasingi

SERWIS
mechaniczny i blacharsko-lakierniczy
samochodów wszystkich marek

RENTAL
wypożyczalnia samochodów
auta zastępcze z OC sprawcy



Do każdego przeglądu drobny upominek GRATIS!



Starowa Góra, ul. Szeroka 2
T 42 225 91 30

www.landcar.pl

MIASTO ODWRÓCIŁO SIĘ OD NERU

Na świecie zaczyna dominować trend związany docenianiem rzek. Miasta, które kiedyś odwracały się od rzek i strumieni, teraz zaczynają je doceniać. Nawet Warszawa zaczyna doceniać Wisłę, podobnie dzieje się w wielu innych miastach kraju. Czy podobne zjawisko istnieje w Rzgowie? Nie, miasto już dawno odwróciło się od Neru i nawet dopuściło do ograniczenia korytarza ekologicznego (zwężenia) wiodącego wzdłuż koryta tej rzeki. Rozwój zabudowy uniemożliwi w przyszłości szersze wykorzystanie rzeki i atrakcyjnych przyrodniczo oraz rekreacyjnie terenów. Pociążyć można się jedynie tym,

że właściciele terenów wzdłuż tej rzeki zadbali m.in. o stworzenie wielu stawów, co stanowi znakomite nawiązanie do przeszłości. Niestety, jednocześnie wiele innych zbiorników istniejących na starych mapach zostało zasypanych...

Przed wiekami w samym Rzgowie i okolicy było sporo młynów. Przeprawa na Nerze była ważnym punktem w mieście. Wraz ze zniknięciem tradycyjnych młynów i powstaniem solidnych przepraw przez rzeki ludzie odwrócili się od rzek, które bardziej kojarzyli z uciążliwymi wylewami i powodzią niż korzyściami. Dziś trzeba wykorzystać ten sposób myśle-



nia tkwiący w podświadomości wielu rzgowian tym bardziej,

że deficyt wody zmusi nas do jej poszanowania.

Rzgowianie wciąż mają nadzieję, że w przyszłości w centrum miasta, nad Nerem powstanie zalew i park. Przed laty powstały nawet koncepcyjne prace projektowe na ten temat, ale miasto wciąż ma poważniejsze problemy do rozwiązania. Na razie trwają jedynie przymiarki do sportowo-rekreacyjnego zagospodarowania niewielkiego terenu na zapleczu rzgowskiej szkoły i „Orlika” (oddany do użytku w 2010 roku) nad Strugą, co docelowo mogłoby powiększyć „zielone płuca” miasta. Potrzeba sporo dobrej chęci, wyobraźni i pieniędzy, by teren ten stał się miejscem wypoczynku mieszkańców.

(PO)

MAŁA RETENCJA - WIELKI PROBLEM

W woj. łódzkim naliczono blisko 5,5 tys. różnorodnych zbiorników retencyjnych, lecz większość wody magazynują dwa z nich na Warcie i Pilicy: Zalew „Jeziorsko” i Zalew Sulejowski. Choć już dawno powstał wojewódzki program małej retencji przewidujący wybudowanie blisko 200 zbiorników poniżej 5 ha lustra wody i ponad 150 o powierzchni powyżej 5 ha. Niestety ten program pozostał niemal w całości na papierze, a przykładem złego podejścia do problemu jest m.in. zbiornik na Grabi w Łasku, którego budowę wyhamowały biurokratyczne bariery.

W rzgowskiej gminie nie ma szans na budowę dużych zbiorników retencyjnych, ale może powstać wiele mniejszych tym bardziej, że przed wiekami było tu dużo stawów, młynów i rzecznych rozlewisk. Złe pojęte regulacje rzek i strumieni sprawiły, że wiele tych akwenów po prostu zniknęło. W samym Rzgowie zachowały się do dziś ślady kilkunastu stawów

i rozlewisk, a wiele z nich widnieje jedynie na starych mapach.

Na szczęście w samym Rzgowie zaczynają następować zmiany na lepsze. Powoli zaczyna się wykluwać teren rekreacyjny w rejonie Strugi i szkoły, co w przyszłości może oznaczać też powstanie niewielkiego zalewu. Gospodarze gminy coraz częściej mówią również o zbudowaniu zalewu

na Nerze, w centrum Rzgowa. Dobrym krokiem w tym kierunku jest obietnica proboszcza ks. Krzysztofa Florczaka, który gotów jest udostępnić ogród kościelny na cele rekreacyjne dla mieszkańców. Teren ten przylega bezpośrednio do Neru, znajduje się na nim nie tylko bogata roślinność, ale i atrakcyjny staw. (PO)

DAF NA NASZE CZASY

Nie tylko samochody osobowe różnych marek można nabyć w salonach rzgowskiej gminy, ale i potężne ciągniki DAF czy Scanie. W Rzgowie, przy wylocie ul. Katowickiej w kierunku

Piotrkowa znajduje się jeden z oddziałów holenderskiej spółki TB Truck & Trailer Serwis, działającej w Polsce od 2007 roku. Główna siedziba firmy w Polsce znajduje

się w Wolicy k. Warszawy, zaś oddziały, oprócz Rzgowa, funkcjonują w Wyszku, Siedlcach i Białej Podlaskiej. W Rzgowie odbywa się sprzedaż nowych pojazdów DAF oraz używanych różnych marek, obsługa gwarancyjna i pogwarancyjna, naprawa za-

budów, przyczep i nacze, prawy powypadkowe, sprzedaż oryginalnych części oraz montaż dodatkowego wyposażenia.

Marka DAF to wiodący na świecie producent pojazdów ciężarowych. W 2018 roku nowy model DAF XF wraz z modelem CF uzyskały najważniejsze prestiżowe tytuły pojazdów roku. Doceniono

w nich innowacyjne rozwiązania dotyczące m.in. aerodynamiki, oczyszczania spalin, obniżenia poziomu zużycia paliwa i efektywności transportu. Nowe średnie i ciężkie pojazdy DAF to nowoczesne standardy na drogach. Wszystko to, co najlepsze w tych pojazdach, zobaczyć można m.in. w rzgowskiej firmie. (ER)

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie	tel. 42 214-12-10
Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Komisariat Policji Rzgów	997, tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzina, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dworski.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
Urząd Pocztowy w Rzgowie	tel. 42 214-12-00
	tel. 42 214-12-20
Ochotnicza Straż Pożarna	tel. 42 214-10-08
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
Biblioteka Publiczna	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 7	
Gminny Ośrodek Kultury	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Szkolna 7	
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Zdrowia	tel. 42 280-75-55 (rejestracja)
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 280-75-66 (stomatologia)
	tel. 42 280-75-60 (poradnia K)
Ośrodek Dziennego Pobytu	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Parafia rzymskokatolicka	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
Przedszkole Publiczne	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
Zakład Energetyczny SA Pabianice	tel. 42 675-1000
ul. Piłsudskiego 19	
Zakład Gazowniczy	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

POMAGAMY „BRACIOM MNIEJSZYM”

Niedawno rzgowscy radni przyjęli program opieki nad zwierzętami bezdomnymi i zapobiegania bezdomności zwierząt w rzgowskiej gminie w 2024 roku. Od kilku lat gmina współpracuje ze schroniskiem zwierząt w Belchatowie, które nie tylko przyjmuje bezdomne zwierzęta, ale w szczególnych przypadkach je odławia. Obecnie w schronisku przebywa kilkanaście piesków pochodzących ze rzgowskiej gminy, a opłatę za ich utrzymanie i leczenie pokrywa samorząd. Dzienna stawka utrzymania czworonoga wynosi ok. 16 zł.

Program opieki nad zwierzętami ma jednak szerszy charakter, bowiem uwzględnia też

m.in. zapobieganie bezdomności zwierząt, opiekę nad wolno żyjącymi kotami, obowiązkową sterylizacją albo kastracją, poszukiwanie właścicieli dla zwierząt i upowszechnianie czipowania. W przypadkach losowych, gdy np. właściciel pieska łąduje w szpitalu lub umiera, urzędnicy wspólnie ze schroniskiem znajdują nowego właściciela, zapewniają też opiekę medyczną (weterynaryjną), np. w rzgowskiej przychodni dla zwierząt przy ul. Ogrodowej. Kastrację i sterylizację wykonuje się na koszt samorządu, w ramach wspomnianego programu.

Warto też zwrócić uwagę na upowszechnianie humanitarnego i odpowiedzialnego traktowania zwierząt, bo choć na ogół kocha-

my naszych „braci mniejszych”, zdarzają się przypadki znęcania na czworonogami. Cały program zapisany we wspomnianym projekcie uchwały uwzględnia właśnie ludzkie traktowanie naszych przyjaciół, zaliczanych niejednokrotnie do członków rodziny. Tak zresztą powinno być na co dzień.

Ile kosztuje podatków wspomniany program? Ponad 250 tys. zł rocznie. Jeśli weźmiemy pod uwagę duży zakres działań i ich humanitarny kształt – to nie jest wiele. Najważniejsze, że nasi „bracia mniejsi” są godnie traktowani, a wiele piesków dzięki naszym działaniom znajduje nowe domy i odpowiednią opiekę. (er)

OGŁOSZENIA DROBNE

• POLEROWANIE lamp samochodowych, tel. 796-425-428

• KUPIĘ stare pocztówki Łodzi i Rzgowa, 603-333-151

• PRACA fizyczna w hurtowni wędkarskiej w Starej Gadce, tel. 514-999-44

GAZETA RZGOWSKA

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Wydawca:
Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Rzemieślnicza 35
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
tel.: 533-265-762
tel.: 603-505-131

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Redaguje zespół:
Ryszard Poradowski - redaktor naczelny
Reklama: redakcja@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

WYNAJMIJ NOCLEG

786 630 786

RZGÓW • BABICHY 29



OSIEDLE PTAK APARTMENTS
Doskonała lokalizacja w pobliżu Miasta Mody Ptak.